Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · R P

TYGODNIK

Rok III – Nr 13 – 26.III. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III Warszawa, 26 marzec 1938 r. Nr. 13

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30 V piętro, tel. 2-68-60 Konto P.K.O. 466 Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ: 2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr. „Ogłoszenia prenumeratorów" 1 raz—5 zł, 2 razy—9 zł, 3 razy—12 zł. Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Wniosek posłów rolników o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu poświęconej sprawie oddłużenia rolnictwa.

Istnieje obawa, że wnioski poselskie, zmierzające do wprowadzenia gruntownych i ostatecznych zmian w ustawach, dotyczących uporządkowania długów rolniczych, nie zostaną definitywnie załatwione na bieżącej sesji zwyczajnej. Tymczasem zagadnienie to — pomimo kilku pozytywnych posunięć Rządu w tej dziedzinie, opartych na częściowym przejęciu niektórych pomysłów zawartych w projektach poselskich, wymaga zdecydowanego rozwiązania. Tak zwane kryzysowe zadłużenie bowiem stanowi nadmierny ciężar nie tylko uniemożliwiający gospodarstwom wiejskim, w szczególności drobnym, powrót do normalnych warunków produkcji i pracy, ale i grożący wielkimi wstrząsami.

Biorąc te wszystkie momenty pod uwagę, poseł Michał Łazarski na posiedzeniu Zarządu Koła Rolników Sejmu i Senatu zgłosił propozycję o zwrócenie się do posłów celem zebrania podpisów pod wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej dla opracowania ustaw oddłużeniowych. W wyniku przyjęcia propozycji posła Łazarskiego i podjęcia akcji przez Zarząd Koła Rolników Sejmu i Senatu pod wnioskiem o którym mowa, do dnia 19 marca rb. złożyło swe podpisy 128 posłów, a więc liczba większa, aniżeli wymagana przez ustawę konstytucyjną. Wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej w sprawie ustaw dotyczących uporządkowania długów rolniczych podpisali następujący posłowie:

1. *Krzeczunowicz Kornel, rolnik,*
2. *Wanke Bruno, ogrodnik,*
3. *Dąbrowski Stefan, rolnik,*
4. *Gładysz Marian, rolnik,*
5. *Tarnowski Artur, ziemianin,*
6. *Kasprzykowski Edward, aptekarz,*
7. *Zubrzycki Andrzej, naucz. szk. powsz.,*
8. *Bodziony Jakób, kierownik szkoły,*
9. *Olszewski Stefan, adwokat,*
10. *Danowski Paweł, rolnik,*
11. *Kukliński Adam, lekarz,*

12. *Morawski Józef, rolnik,*
13. *Bogusz Edward, rolnik,*
14. *Jahoda - Żółtowski Robert, przemysłowiec,*
15. *Gorczyca Wojciech, rolnik,*
16. *Chełmicki Bohdan, rolnik,*
17. *Bartczak Franciszek, rolnik - przemysłowiec,*
18. *Kociuba Wincenty, rolnik,*
19. *Czapski Emeryk, rolnik,*
20. *Szalewicz Tomasz rolnik,*
21. *de Thun Tadeusz, rolnik,*
22. *Kolbusz Franciszek, rolnik,*
23. *Sarnecki Adolf, urzędnik,*
24. *Jozanis Alfons, inż. agronom,*
25. *Łazarski Michał, rolnik,*
26. *Wróblewski Czesław, rolnik,*
27. *Dudziński Juliusz, rolnik,*
28. *Karśnicki Feliks, ziemianin,*
29. *Olewiński Stanisław, inż. rolnik,*
30. *Krzywoszyński Włodzimierz, rolnik,*
31. *Ipohorski - Lenkiewicz Jan, rolnik,*
32. *Szymanowski Genadiusz, rolnik,*
33. *Krawczyński Stanisław, lekarz,*
34. *Szymański Wacław, rolnik,*
35. *Libiszowski Stefan, rolnik,*
36. *Kozłowski Tomasz, rolnik,*
37. *Bołądź Jerzy, rolnik,*
38. *Mirski Kazimierz, rolnik,*
39. *Michalski Antoni, rolnik,*
40. *Żyborski Witold, rolnik,*
41. *Jabłoński Jerzy, rolnik,*
42. *Ropelewski Tadeusz, kapitan W. P.,*
43. *Wyganowski Stefan, ziemianin,*
44. *Wadowski Marian, nacz. urz. skarbowego,*
45. *Formela Bolesław, rolnik,*
46. *Marchlewski Tadeusz, kupiec,*
47. *Wymysłowski Michał, przędzalnik,*
48. *Myśliński Jan, rolnik,*
49. *Messing Henryk, rolnik,*
50. *Kroebl Marian, notariusz,*
51. *Sioda Zygmunt, adwokat,*
52. *Starzak Władysław, urzędnik,*
53. *Przykling Jan, b. nadgórnik,*
54. *Piechoczek Ludwik, kupiec,*
55. *Nowak Ignacy, lekarz,*
56. *Hanebach Antoni, pracownik samorząd.,*
57. *Gdula Tadeusz, naucz. burmistrz,*
58. *Gardecki Zygmunt, malarz dekor.,*
59. *Płonka Józef, rolnik,*
60. *Zaklika Walerian, ziemianin,*
61. *Maleszewski Wiktor, prezydent m. Wilna, lekarz,*
62. *Ks. Lubelski Józef, kanonik,*
63. *Haczyński Wacław, rolnik,*
64. *Tatarczak Stefan, rolnik,*
65. *Widacki Stanisław, pułk. W. P.,*
66. *Martynowski Wiktor, rolnik,*
67. *Kozubski Teodor, rolnik,*
68. *Pimonow Borys, architekt,*
69. *Budzyński Wacław, dziennikarz,*
70. *Augustyniak Mieczysław, rolnik,*
71. *Wojciechowski Bronisław, przemysłowiec,*
72. *Duch Kazimierz, b. wiceminister,*
73. *Sosiński Wojciech, dyr. Tow. Społ. Wych. dla Młodzieży,*
74. *Pełczyńska Wanda, dziennikarka,*
75. *Kamiński Józef, dyrektor K.K.O.,*
76. *Szumowski Piotr, handl. spółdzielca,*
77. *Dratwa Dominik, insp. samorz. gmin.,*
78. *Freyman Jan, inż. - leśnik,*
79. *Floyar - Rajchman Henryk, b. min. Prz. i Handlu,*
80. *Hoppe Jan, urzędnik Z. U. Sp.,*
81. *Ślaski Jan, rolnik,*
82. *Prystorowa Janina, rolnik,*
83. *Götz - Okocimski Antoni, przemysłowiec - ziem..*
84. *Matusiak Stefan, urzędnik kolej.,*
85. *Stamm Roman, kupiec,*
86. *Szulczewski Michał, rolnik,*
87. *Puławski Ignacy, przemysłowiec,*
88. *Pewny Piotr, radca izby roln.,*
89. *Boluch Wasyl, rolnik,*
90. *Terszakowec Hryńko, rolnik,*
91. *Żeligowski Lucjan, gen. rolnik,*
92. *Sobczyk Piotr, rolnik,*
93. *Długosz Wacław, rolnik,*
94. *Byczyński Wojnar, insp. adm. ubezp. sp.,*
95. *Łubieński Bogusław, ziemianin,*
96. *Gromada Józef, rolnik,*
97. *Sapieha Leon, ziemianin,*
98. *Kaczorowski Klemens, rolnik,*
99. *Madeyski Zbigniew, prawnik,*
100. *Kozicki Jerzy, dyr. koncernu naft.,*
101. *Drozd - Gierymski Jan, dyr. gimnazjum,*
102. *Bakon Józef, nauczyciel,*
103. *Walewski Jan, dziennikarz,*
104. *Tomaszkiewicz Leopold, dziennikarz,*
105. *Sowiński Zygmunt, dyr. fabr. szkła,*
105. *Mostowski Janusz, rolnik - ogrodnik,*
107. *Dzieduszycki-Choiński Jan, ziemianin,*
108. *Baran Stefan, adwokat,*
109. *Pełeński Zenobiusz, spółdzielca - dziennikarz,*
110. *Bilak Stefan, adwokat,*
111. *Kuźmowycz Włodzimierz, inspektor szkolny,*
112. *Trojan Kornel, adwokat,*
113. *Mudryj Wasyl, red. „Diła",*
114. *Zawałykut Iwan, adwokat,*
115. *Witwicki Stefan, adwokat,*
116. *Pomianowski Stanisław, rolnik,*
117. *Hyla Wincenty, rolnik,*
118. *Gortat Wincenty, rolnik,*
119. *Inglot Wincenty, wójt gminy,*
120. *Szetela Tadeusz, rolnik,*
121. *Chyb Henryk, rolnik,*
122. *Kondysar Ferdynand, rolnik,*
123. *Kielak Stanisław, rolnik,*
124. *Donimirski Jerzy, ziemianin,*
125. *Ks. Downar Stefan, proboszcz,*
126. *Ks. Wołkow Marcin, proboszcz prawosł.,*
127. *Wójcik Jan, sekretarz wydz. pow.,*
128. *Nowicki Witold, rolnik,*

Projekt organizacji ubezpieczenia inwentarza żywego opracowany przez P. Z. U. W.

Powszechny Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych opracował projekt utworzenia nowego działu ubezpieczeń inwentarza żywego. Nowo opracowany statut oraz ogólne warunki ubezpieczeń żywego inwentarza wniesione zostały w dniach 28 i 29 października 1937 r. na posiedzeniu Rady P.Z.U.W., na której oba te projekty zostały przez Radę zaopiniowane i uchwalone wraz z pewnymi drobniejszego znaczenia poprawkami. Rada P.Z.U.W. wysunęła w stosunku do Zakładu dezyderat, ażeby szczegółowe zasady działalności ubezpieczeniowej w zakresie inwentarza żywego zostały omówione i uzgodnione z centralami rolniczymi, a w szczególności ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych RP.

Projekt statutu zawiera postanowienia ramowe. Przewiduje bezpośrednio i pośrednio ubezpieczenie inwentarza żywego (bydła koni i owiec), a mianowicie ubezpieczenie umowne, reasekurację małych towarzystw ubezpieczeniowych tak, jak to miało miejsce dotychczas, oraz ewentualną reasekurację spółdzielni mleczarskich i organizacyj rolniczych a wśród nich przede wszystkim kółek rolniczych.

Istniejący w pierwotnym projekcie punkt, dotyczący możliwości wprowadzenia przymusu ubezpieczeniowego na podstawie specjalnych umów z sejmikami powiatowymi Rada P.Z.U.W. skreśliła, jakkolwiek rzecz ta nie miała zasadniczego znaczenia , gdyż przymus ubezpieczeniowy w tej dziedzinie może być wprowadzony na podstawie rozporządzenia Prezydenta z dnia 27 maja 1937 r. niezależnie od omawianego statutu Rada P.Z.U.W. uważała, że wprowadzenie w tej dziedzinie przymusu nie jest ani potrzebne ani pożądane.

Statut działu ubezpieczeń żywego inwentarza zawiera cały szereg postanowień dotyczących: rachunkowości, sprawozdań, kapitału i funduszów podziału nadwyżek, pokrywania niedoboru, lokowania funduszów i likwidacji tego działu, które, jako nas mniej w tej chwili interesujące pomijam. Wspomnę tylko, że statut przewiduje, iż wprowadzenie warunków na niekorzyść ubezpieczającego bez zezwolenia władzy nadzorczej można uskuteczniać tylko o tyle, o ile to jest uzasadnione okolicznościami szczególnymi po złożeniu przez ubezpieczającego pisemnego oświadczenia, że zgadza się na ich treść. Poza tym Państw. Zakł. Ubezp. Wzajemnych zobowiązuje się w statucie do ewentualnego zawierania zbiorowych umów ubezpieczenia przy zastosowaniu specjalnych taryf lub też ustępstw od taryf normalnych. Ewentualny niedobór rachunkowy po wyczerpaniu 50% kapitału zapasowego, jeśli to źródło nie wystarcza, może być pokrywany przy pomocy składek dodatkowych. Składki tę będą obliczane w stosunku procentowym do składek w roku, w którym powstał niedobór, przy czym stopa tych składek musi być uchwalona przez Radę P.Z.U.W. na wniosek głównego dyrektora.

Obok statutu opiniowane były również przez Radę P.Z.U.W. ogólne warunki ubezpieczeń żywego inwentarza; poskrelano część zbyt formalistycznych i rygorystycznych przepisów, które by zdaniem Rady w praktyce mogły postawić pod znakiem zapytania wyniki tego ubezpieczenia. Pomimo skreśleń warunki te w dalszym ciągu mogą budzić jeszcze z punktu widzenia rolniczego pewne zastrzeżenia.

Zgodnie z ogólnymi warunkami ubezpieczeń żywego inwentarza P. Z. U. W. odpowiada za szkody wynikłe w ubezpieczonym żywym inwentarzu wskutek śmierci od chorób lub wypadku względnie zabicia z powodu choroby lub wypadku, jak również wskutek śmierci przy szczepieniach ochronnych, dokonywanych przez lekarza weterynaryjnego z wyjątkiem chorób objętych rozporządzeniem Prezydenta RP. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Zgodnie z tym rozporządzeniem odszkodowanie od Państwa należy się za zwierzęta zabite na zarządzenie władz państwowych w wykonaniu rozporządzenia lub padłe wskutek szczepienia, trzebienia i innych zabiegów przewidzianych w rozporządzeniu niniejszym, a wykonanych na zarządzenie władz państwowych, jak również za zwierzęta wywłaszczone. Zapomogi należy wypłacać za zwierzęta, co do których urzędowo stwierdzono, że padły na księgosusz, zarazę płucną, otwartą gruźlicę, pryszczycę bydła rogatego, nosaciznę, zarazę stadniczą, wściekliznę zwierząt jednokopytowych, bydła rogatego, świń, owiec, kóz oraz na pomór i zarazę świń, o ile śmierć zwierzęcia nastąpiła po uczynieniu zadość obowiązkowi zgłoszenia, jak również za zwierzęta jednokopytowe, bydło rogate, owce

i kozy, u których po śmierci stwierdzono urzędowo wąglik, szelestnicę lub zarazę dziczyzny u bydła rogatego.

Przedmiot ubezpieczenia stanowi według projektu bydło rogate, konie i owce z wyłączeniem świń. Nie przyjmuje się do ubezpieczenia zwierząt mających mniej niż 6 mies. życia, jak również liczących powyżej lat 12; zwierząt chorych lub podejrzanych o chorobę do czasu zupełnego wyzdrowienia, poświadczonego przez weterynarza; zwierząt świeżo kupionych przed upływem 4 tygodni od daty wprowadzenia, zwierząt wypożyczonych; zwierząt gdzie indziej wypożyczonych; zwierząt będących własnością zawodowych handlarzy bydła, wreszcie zwierząt pochodzących z miejscowości, w których wydarzyły się wypadki chorób zaraźliwych, do czasu urzędowego stwierdzenia, że zaraza w danej miejscowości wygasła całkowicie.

Umowę ubezpieczenia zawiera się na podstawie wniosku złożonego na piśmie przez właściciela zwierząt lub wniosku zbiorowego zgłoszonego za pośrednictwem osoby prawnej lub fizycznej do tego upoważnionej. W dowodzie ubezpieczeniowym winny być wyszczególnione wszystkie zwierzęta ubezpieczone oraz podana ich wartość szacunkowa. P.Z.U.W. może zażądać świadectw lekarza weterynaryjnego co do stanu zdrowia zwierząt. Ostateczne ustalenie wartości zwierzęcia oraz sumy ubezpieczenia przysługuje P.Z.U.W., który może poddać zgłoszone zwierzęta oględzinom i oszacowaniu przez osoby do tego upoważnione.

Ubezpieczający musi dbać podczas trwania ubezpieczenia o należyte obchodzenie się ze zwierzętami pod względem ich żywienia i pomieszczenia, jak również ochraniać je od wszelkich wpływów ujemnie działających na stan zdrowia. Ubezpieczający obowiązany jest donieść P.Z.U.W. najpóźniej w 24 godz. o zachorowaniu zwierzęcia ubezpieczonego lub zaszłym co do niego wypadku, o każdej zmianie w stanie posiadania ubezpieczonych zwierząt, powstałej przez śmierć od chorób albo zabicia z powodu choroby lub wypadku. Obowiązkiem ubezpieczającego jest zawiadomić P. Z. U. W. nie później niż w ciągu 48 godzin o: dłużej niż 7 dni trwającym pobycie ubezpieczonych zwierząt poza stałym miejscem ubezpieczenia i użyciu ubezpieczonych zwierząt do innej roboty, niż to było podane w zgłoszeniu o ubezpieczeniu, o przepędzaniu zwierząt ubezpieczonych na inne pastwisko poza miejscem stałego pobytu, na przezimowanie lub wypas. Nie spełnienie przez ubezpieczającego któregokolwiek z obowiązków wyżej wymienionych może pociągnąć utratę prawa do odszkodowania.

Za podstawę do obliczenia szkody służy wartość ubezpieczonego zwierzęcia, jaką ono posiada w chwili zajęcia wypadku lub szkody. Odszkodowanie za sztuki padłe lub zabite wynosi 80% ustalonej wysokości szkody. Wartość zdatnego do użytku mięsa tudzież innych części zwierzęcia nadających się do celów przemysłowych potrąca się z odszkodowania. Jeżeli ubezpieczający nie zgodzi się na kwotę odszkodowania, przysługuje mu prawo w ciągu 7 dni wybrania i zaproszenia na swój koszt rzeczoznawcy. Drugiego rzeczoznawcę wyznacza P.Z.U.W. Jeżeli rzeczoznawcy nie doszli do porozumienia, to wybierają 3 - go rzeczoznawcę, który sprawę ostatecznie rozstrzyga.

Odszkodowania nie przyznaje się: jeżeli zwierzę padło lub zostało zabite z powodu jednej z chorób, przy których Skarb Państwa wypłaca odszkodowanie lub zapomogę; jeżeli ubezpieczający podał mniejszą ilość sztuk danego gatunku, niż ich rzeczywiście posiadał; jeżeli ubezpieczający zabił zwierzę bez koniecznej potrzeby; jeżeli śmierć zwierzęcia nastąpiła na skutek operacji wykonanej nie przez lekarza weterynaryjnego, jak również na skutek kastracji wykonanej przez osobę do tego zabiegu przez władze nie uprawnioną; jeżeli szkoda powstała z przyczyn, które jeszcze przed rozpoczęciem się ubezpieczenia istniały. Jeżeli okoliczności, uprawniające do odmowy odszkodowania, wyjdą na jaw dopiero po dokonanej wpłacie, zwrot wypłaconego odszkodowania może być zażądany w ciągu roku od daty wypłacenia.

Odszkodowanie płatne jest nie później, niż po upływie miesiąca od czasu zgłoszenia wypadku. Jeżeli szkoda wydarzyła się poza stałym miejscem ubezpieczenia, odszkodowanie może być wypłacone, o ile ubezpieczający udowodni tożsamość padłego albo zabitego z powodu choroby lub wypadku zwierzęcia.

Nie wdając się w tej chwili w szczegółowe rozważania nad projektem P.Z.U.W., uczynimy tylko parę uwag o charakterze ogólniejszym. Z projektu wyłączone są od ubezpieczenia świnie. Już członkowie Rady P.Z.U.W. uważali, że bardziej istotne z punktu widzenia rolniczego byłoby wprowadzenie ubezpieczenia świń niż owiec. Sprawa ta musi być jeszcze przedyskutowana. W związku z przepisem, który mówi, iż przyjmuje się do ubezpieczenia sztuki w wieku ponad 6 miesięcy — ewentualną możliwością

ubezpieczenia objęte byłoby 50% pogłowia świń w Polsce.

Istotną i słuszną sprawą jest wyłączenie od ubezpieczenia zwierząt, będących własnością zawodowych handlarzy i ograniczenie tego ubezpieczenia wyłącznie do rolników.

Nasuwają pewne wątpliwości zbyt może rygorystyczne przepisy, jeśli chodzi o możliwości ubezpieczenia zwierząt, będących własnością drobnych rolników, jak konieczność zawiadomienia w ciągu 24 godzin P.Z.U.W. o zachorowaniu zwierzęcia lub zaszłym co do niego wypadku. Również przepis wymagający dobrego pomieszczenia dla zwierząt ubezpieczonych i dobrej opieki nad nimi, jakkolwiek z punktu widzenia teoretycznego całkowicie słuszny, z punktu widzenia obecnej rzeczywistości na wsi w zestawieniu z przepisami, że nie wypełnienie tego obowiązku, jak również wyżej wspomnianego obowiązku meldowania może pozbawić ubezpieczonego prawa do odszkodowania musi budzić pewne zastrzeżenia, dając niewątpliwie pole do dowolnych interpretacji.

Przepisy o powoływaniu rzeczoznawców w wypadku niezgodności zdań co do wysokości wypłaconego odszkodowania z punktu widzenia stosunków na wsi wydają się być skomplikowane. Należałoby także ustalić procent potrąceń od oszkodowania za mięso i inne części użytkowe zwierzęcia, ażeby uniemożliwić dowolności przy tych czynnościach.

Przepisy dotyczące pozbawienia prawa do odszkodowania z powodu wypadku przy kastracji dokonanej przez osobę do tego nie upoważnioną budzą też wątpliwości; nie tylko włościanie ale i dwory do tego rodzaju operacji nie wzywają zwykle weterynarza.

Możliwość żądania po roku zwrotu odszkodowania, gdy wyjdą na jaw okoliczności, uprawniające do nie wypłacenia odszkodowania, daje szerokie pole do denuncjowania często możliwego z pobudek czysto osobistych porachunków.

P.Z.U.W. narazie ma zamiar zorganizować tak pomyślane ubezpieczenie tylko w zakresie krów i to krów należących do członków mleczarni spółdzielczych. Mleczarnie spółdzielcze wykonywałyby ubezpieczenie na własne ryzyko, ale miałyby prawo reasekurować się w P.Z.U.W. składka ubezpieczeniowa miałaby wynosić — 2,5% wartości. Takie postawienie sprawy, niewątpliwie wzmagające pewność, co do finansowych i technicznych wyników tego ubezpieczenia (łatwość inkasa składek w pierwszym rzędzie) pozostawia 90% pogłowia krów w Polsce poza możliwością ubezpieczenia, a około 94% ogólnego pogłowia bydła rogatego. Ubezpieczenie koni i owiec narazie pozostawionoby na uboczu. Jakkolwiek ta koncepcja ma niewątpliwe walory w tym sensie, że to ubezpieczenie miałoby przy takim systemie duże gwarancje wyników finansowych, to jednak byłoby to rozwiązanie cząstkowe.

Przy rozważaniach nad możliwościami rozszerzenia zasięgu terenowego tego ubezpieczenia wysuwana była również koncepcja, ażeby organizacjom rolniczym zrzeszonym w centralach i spółdzielniom mleczarskim P. Z. U. W. przyznało prawa ajentów ubezpieczeniowych o wiele szerszym pojęciu, a więc żeby im zostały nadane prawa i obowiązki wykonywania czynności technicznych, jak szacowanie zwierząt i likwidowanie szkód. Koncepcja taka byłaby jednak raczej trudna do zrealizowania.

Również sprawa przyznania prawa reasekuracji kółkom roln. budziła wątpliwości, czy organizacje te, jeszcze mniej przygotowane do operacji finansowych niż spółdzielnie mlecz., dadzą sobie z tym radę i czy powierzenie im takich obowiązków nie wykończyłoby ich działalności w sensie zdyskredytowania, przynajmniej na terenach o mniejszym wyrobieniu społecznym.

Wszystkie te wątpliwości, jak również wspomniany wyżej dezyderat Rady P. Z. U. W. sprawiły, że została zwołana w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP., specjalna konferencja dla przedyskutowania z przedstawicielami zorganizowanego rolnictwa — postulatów rolnictwa w tej dziedzinie, które w następnym artykule będą omówione.

Zdzisław Janota Bzowski.

Osadnictwo w Trzeciej Rzeszy.

Akcja osadnicza, to jest parcelacja wielkiej własności ziemskiej w celu tworzenia małych gospodarstw chłopskich, opiera się we wszystkich prawie krajach na przyczynach natury ekonomiczno - społecznej; przeludnienie wsi nadmiar małorolnej, lub bezrolnej ludności wiejskiej powoduje sięgnięcie do zasobów ziemi wielkiej własności w nadziei, iż to lekarstwo

przyniesie, jeśli nie rozwiązanie, to przynajmniej złagodzenie powyższych problemów. Te motywy społeczno - gospodarcze możemy odnaleźć we wszystkich niemal reformach rolnych, od reform Grakchów poczynając, a kończąc chociażby na Polsce współczesnej.

Bodaj że jedynym wyjątkiem od reguły powyższej są Niemcy, gdzie akcja osadnicza prowadzona przez państwo nosiła i nosi wybitne cechy polityczne. Dla celów politycznych przeprowadzał masową kolonizację wschodnich rubieży swego państwa Fryderyk Wielki, dla celów politycznych przeprowadzał Bismark i jego następcy kolonizację Poznańskiego i Pomorza. Charakter polityczny posiada również i akcja osadnicza, prowadzona po wojnie przez Rzeczpospolitą Weimarską, a dziś przez Trzecią Rzeszę.

Dzisiejsze rozmieszczenie geograficzne ludności Niemiec jest tego rodzaju, że tereny rolnicze, leżące na wschodzie, są nader rzadko zaludnione i wykazują od kilkudziesięciu lat bezustanny ubytek ludności odpływającej ku zachodowi. Kurczy się również i ludność wiejska w całej Rzeszy wskutek ucieczki do miast. Te naturalne objawy są sprzeczne z dążeniami polityki niemieckiej, która chciałaby widzieć „wał niemiecki na wschodzie", a dążąc do podniesienia przyrostu naturalnego Niemiec, chciałaby, by wieś niemiecka, ciesząca się wysoką rozrodczością była jak najludniejsza. Akcja kolonizacyjna ma więc z jednej strony przyczynić się do budowy „wału niemieckiego na wschodzie", z drugiej zaś do zwiększenia chłonności ludnościowej wsi niemieckiej.

Ten ostatni motyw został wyraźnie podkreślony na wstępie do rozporządzenia o osadnictwie (Richtlinien für die Neubildung des deutschen Bauerntums z 1 czerwca 1935), które mówi, iż celem akcji kolonizacyjnej jest planowe zwiększenie stanu chłopskiego jako źródła krwi i życia narodu niemieckiego. (Die zielbewuste Stärkung und Mehrung des Bauerntums als Bluts und Lebensquell des Deutschen Volkes). Motyw pierwszy, budowa „wału niemieckiego na wschodzie", nie został wprawdzie tak wyraźnie w jawnych rozporządzeniach sformułowany, tym niemniej jednak fragmenty tego motywu znajdziemy w bardzo jasnej formie w dziełach autorów niemieckich poświęconych osadnictwu, oraz w poszczególnych okólnikach i rozporządzeniach urzędowych dotyczących osadnictwa.

By wykazać, jak silny związek istnieje między wywodami teoretyków a praktyką, przytoczymy następujący drobny przykład: Paweł Wöbling w książce: „Das Deutsche Siedlungswesen" pisze: „pożądane jest osiedlanie nad granicami byłych wojskowych, ponieważ stanowią oni element umiejący władać bronią w razie potrzeby". Rozporządzenie o doborze nowych chłopów (Richtlinien für die Auswahl und Vermittlung neuer Bauern" z 18.1.34.) postanawia, że na Pomorzu Wschodni i na pograniczu osiedlani będą byli wojskowi. Ten moment polityczny kładzie charakterystyczne piętno na całej akcji osadniczej i tak przy rozpatrywaniu samej techniki przeprowadzania osadnictwa, jak i osiągniętych dotąd wyników należy go wciąż mieć na uwadze.

Osadnictwo, to jest zakładanie nowych gospodarstw chłopskich, zostało ustawą z dnia 14 lipca 1933 roku uznane za zadanie ogólnopaństwowe, co doprowadziło do unifikacji tak przepisów urzędowych jak i techniki osadniczej na całym terenie Niemiec. Ze swego zadania państwo wywiązuje się nie bezpośrednio, lecz pośrednio przez odpowiednie ustawodawstwo i rozporządzenia drogą zapewnienia kredytu, dobór przedsiębiorstw osadniczych itd. W praktyce przeprowadzają osadnictwo „przedsiębiorstwa osadnicze" i „Stan Wyżywienia Rzeszy" (Reichsnärstand). Przedsiębiorstwa osadnicze są to bądź przedsiębiorstwa prywatne, uznane przez władze za instytucje użyteczności publicznej, bądź też są to instytucje o charakterze półurzędowym. Przedsiębiorstwa osadnicze zajmują się techniczną stroną przeprowadzenia osadnictwa, a więc dostarczeniem ziemi, wyposażeniem zagrody w budynki i inwentarz, uregulowaniem stosunków prawnych nowego gospodarstwa itp. „Reichsnähstand" natomiast tym wszystkim, co dotyczy człowieka, a więc doborem kandydatów na osadników, wyborem terenów pod osadnictwo, ustaleniem wysokości spłat, jakie będą osadnicy w stanie ponosić itp. Oprócz tego „Reichsnärstand" dba o to, by nowopowstałe osady były o ile możności łączone w wioski i aby nowe osiedla były zaopatrzone w środki komunikacyjne, szkoły, kościoły i urządzenia kulturalne.

Dostarczanie ziemi pod osadnictwo odbywa się drogą kupna z wolnej ręki, drogą meliorowania nieużytków, oraz drogą przymusowego dostarczania gruntów przez właścicieli ziemskich. Przedsiębiorstwa osadnicze mają prawo pierwokupu wszystkich gospodarstw większych od 25 ha, dalej przysługuje im prawo wywłaszczenia bagien i nieużytków, oraz wyłączne pra-

wo kupna domen państwowych. W okręgach, gdzie wielka własność zajmuje więcej niż 10% powierzchni użytkowanej rolniczo, mogą zażądać od właścicieli ziemskich dostarczenia gruntów na cele osadnictwa.

Bardzo ważną rolę w dostarczaniu terenów pod osadnictwo odgrywa „Arbeitsdienst“, dostarczający bezpłatnej pracy przy meliorowaniu błot, bagien i nieużytków. Dzięki bezpłatnej pracy uzyskuje się grunta, których melioracja byłaby w innych warunkach, ze względu na niewspółmierność kosztów z wartością ziemi, niemożliwa.

Stronę finansową osadnictwa prowadzą również przedsiębiorstwa osadnicze, występując w roli pośrednika między bankami finansującymi osadnictwo (banki państwowe — Bank Osadnictwa i Pruski Bank Rentowy) a osadnikiem. Osadnik obowiązany jest wpłacić 10% wartości zagrody (ziemia + zabudowania), reszta zaś podlega oprocentowaniu w wysokości 4 od sta, przy czym w ciągu pierwszych trzech lat (lata ochronne) osadnik korzysta ze znacznej ulgi (1-szy rok — bezprocentowy, 2-gi rok 1%, 3-ci rok — 2,5 proc.).

Doborem kandydatów na osadników zajmuje się centralny urząd Stanu Wyżywienia Rzeszy, kierując się zasadą, że na ziemi powinien być osadzany doborowy materiał ludzki, dający gwarancję, że potrafi setki lat na swej zagrodzie przetrwać i bronić jej w razie potrzeby. Kandydat na osadnika musi więc odpowiadać następującym warunkom: znajomość i zdolność wykonywania zawodu, zdrowie, aryjskie pochodzenie (od 1800 roku,), niekaralność, ukończone lat 25, niemiecka przynależność państwowa (również gdańska, lub kłajpedzka), musi być żonatym, względnie zaręczonym, przy czym jego żona, względnie narzeczona musi odpowiadać tym samym warunkom. Pierwszeństwo do otrzymania osady przysługuje robotnikom rolnym parcelowanego majątku, (o ile nie mogą gdzie indziej znaleźć zatrudnienia), synom chłopów, t.j. niedziedziczącym synom właścicieli zagród dziedzicznych, dalej uczestnikom wielkiej wojny, inwalidom i członkom organizacyj o charakterze wojskowym.

Dla wykazania, jak wygląda przeprowadzenie osadnictwa w praktyce, podajemy niżej przykład parcelacji majątku Briest w Meklemburgii:

Prywatne przedsiębiorstwo osadnicze zakupiło majątek z wolnej ręki, płacąc po 100 RM za mórg magdeburski (400 RM za ha). Obszar majątku wynosił 830 ha, z czego na grunta użytkowane rolniczo przypadało 670 ha (połowa ziemi ornej), na lasy 120 ha, reszta zaś na nieużytki, drogi, tereny zabudowane itd. Majątek był źle zagospodarowany, ziemia licha i nie zmeliorowana, (należy zwrócić uwagę na niską cenę ziemi). Po zakupieniu majątku w celu parcelacji kompania „Arbeitsdienstu“ przeprowadziła w nim najkonieczniejsze roboty, meliorując 85 ha mokrych łąk i przeprowadzając potrzebne drogi. Ilość zużytej pracy wynosiła 8160 dniówek roboczych. Po przeprowadzeniu tych wstępnych robót przystąpiono do parcelacji, dzieląc cały obszar w sposób następujący: 220 ha zużyto na upełnorolnienie 40 gospodarstw karłowatych, z których 22 osiągnęło dzięki temu obszar zagrody dziedzicznej (minimum 7,5 ha), las przeszedł na własność gminy wiejskiej, a reszta, to jest 485 ha, została obrócona na osadnictwo. Spośród utworzonych 20 osad, sześć liczyło po 17,5 ha, sześć osad liczyło po 20 ha, 7 osad po 30 ha, 1 osada obejmowała 50 ha.

Przedsiębiorstwo osadnicze wzniosło potrzebne budynki gospodarcze i wyposażyło gospodarstwa w najkonieczniejsze urządzenia, jak studnie itp. Koszta z tym związane były różne w zależności od wielkości gospodarstwa; koszta zabudowy gospodarstwa 20-o hektarowego wynosiły np. około 15000 mn.

Kwoty płacone przez osadników (10% wartości zagrody, to jest ceny ziemi i kosztów zabudowania) wynosiły:

dla zagród o wielkości	17,5 ha . . .	170C—1900 mk.
„ „ „ „	20,0 ha . . .	2000—2200 mk.
„ „ „ „	30,0 ha . . .	4500—5000 mk.
„ zagrody o wielkości	50,0 ha . . .	6000 mk.

Obciążenie roczne, to jest renta czteroprocentowa płacona od pozostałej sumy dłużnej, począwszy od czwartego roku, wynosiło od 32 do 46 marek za hektar, co dla poszczególnych zagród wynosiło zależnie od wielkości:

dla zagród o wielkości	17,5 ha	od 560	do 805 mk	rocznie
„ „ „ „	20,0 ha	„ 640	„ 920 „	„
„ „ „ „	30,0 ha	„ 960	„ 1380 „	„
„ „ „ „	50,0 ha	„ 2160 mk.		„

Z pośród nowych osadników 4-ch było dawnych robotników parcelowanego majątku, pozostali zaś byli niedziedziczącymi synami właścicieli zagród dziedzicznych.

Akcja osadnicza przeprowadzana jest przede wszystkim na słabo zaludnionych terenach położonych na wschód od Łaby, przy czym istnieje tendencja kierowania na wschód osadników pochodzących z zachodu. I tak na Śląsk kierowa-

ni są osadnicy z katolickiej Bawarii i Nadrenii, na Pomorze Zachodnie (na zachód od Odry t.zw. Vorpommern) i Brandenburgię osadnicy pochodzący z Wirtembergii i Hanoweru, na Pomorzu Wschodnim i Pograniczu osiedlani są byli wojskowi.

Po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów projektowano przeprowadzenie akcji osadniczej na bardzo szeroką skalę. W ciągu czterech lat 1933 — 1937 miało być założonych okrągło 100 tys. nowych osad a mianowicie:

1934 r. . .	15000 osad	1936 r. . .	25000 osad
1935 r. . .	20000 „	1937 r. . .	30000 „

Na poszczególne tereny przypaść miało:

Niemcy Zachodnie	10 tys. osad
Niemcy Środkowe	12 „ „
Niemcy Południowe	3 „ „
Meklemburgia	10 „ „
Pomorze	17 „ „
Brandenburgia	11 „ „
Śląsk	15 „ „
Prusy Wschodnie	13 „ „

Zapas ziemi pod osadnictwo oceniany był na 18 milionów morgów (4,5 miliona ha), a mianowicie:

Prusy Wschodnie	3600 tys. mg
Pomorze	3200 „ „
Brandenburgia	3000 „ „
Śląsk	2240 „ „
Meklemburgia	2400 „ „
Niemcy Środkowe	1200 „ „
Niemcy Południowe	400 „ „

(Paul Wöbling „Das Deutsche Siedlungswesen", str. 35 i nast.).

W rzeczywistości jednak dzisiejszy przebieg akcji osadniczej nie odpowiada ani tym planom, ani nawet nasileniu z czasów przedhitlerowskich.

I tak w latach 1932 — 36 założono:

autostrady, przeprowadzać zbrojenia, a jednocześnie prowadzić na wielką skalę kosztowną akcję kolonizacyjną.

Troska o wyżywienie Niemiec i obawa, że parcelacja dużych warsztatów rolnych może spowodować przejściowe chociażby skurczenie się produkcji.

Opór junkrów stawiany w obronie wielkiej własności. Ten ostatni moment, aczkolwiek tylko domniemany, zdaje się odgrywać niepoślednią rolę. Od dłuższego czasu można zaobserwować zjawisko, jak na państwo totalne conajmniej niecodziennie. Z jednej strony koła rządzące mówią i piszą o szkodliwości latyfundiów, o konieczności likwidacji wielkiej własności, o wprowadzeniu ustawy wywłaszczeniowej (np. przemówienia na „Reichsbauerntagu" w Goslarze w roku 1936, oraz artykuły w „Odalu" organie min. Darré). Druga strona milczy, ale w praktyce ustawy wywłaszczeniowej nie ma, ustawę o obowiązku oddania przez wielką własność jednej trzeciej gruntów stosuje się w wyjątkowych wypadkach, akcja osadnicza słabnie i przeprowadzana jest głównie na terenach zdobytych dla rolnictwa pracą „Arbeitsdienstu".

Jeśli chodzi o wyraźny wzrost powierzchni nowych zagród, to przyczyn należy tu szukać przede wszystkim w tendencji do zakładania osad samodzielnych, mogących dać rodzinie chłopskiej dostatnie utrzymanie i mogących zużytkować wszystkie siły jej członków w gospodarstwie. Poza tym ważną rolę odgrywa niewątpliwie fakt, że obecne tereny osadnicze składają się w znacznej mierze ze zmeliorowanych nieużytków, a więc z gruntów trzecio i czwartorzędnych, co wymaga rzecz prosta, odpowiednio większego przydziału ziemi.

1932 r. . .	9046	osad	o	obszarze	łącznym	101,7	tys.	ha	przeciętnie	11,2
1933 r. . .	4914	„	„	„	„	60,3	„	„	„	12,3
1934 r. . .	4931	„	„	„	„	74,0	„	„	„	15,0
1935 r. . .	3905	„	„	„	„	68,3	„	„	„	17,5
1936 r. . .	3308	„	„	„	„	60,3	„	„	„	18,2

Jak widzimy, po przewrocie narodowo-socjalistycznym nastąpiło gwałtowne załamanie się tempa akcji osadniczej tak pod względem ilości zakładanych osad, jak i co do ogólnej powierzchni obszaru kolonizowanego.

Zwiększyła się natomiast przeciętna wielkość gospodarstw.

Przyczyn spadku tempa akcji kolonizacyjnej należy szukać w następujących momentach. Brak środków na przeprowadzenie akcji osadniczej, gdyż niepodobna w tym samym czasie budować

Całkowity rezultat powojennej akcji kolonizacyjnej wynosi 74515 nowozałożonych osad o obszarze 865 tys. ha. Najpoważniejsze wyniki osiągnięto przytem na wschodzie. Na ziemiach położonych na wschód od Łaby (Meklemburgia, Brandenburgia, Śląsk Dolny i Górny, Pogranicze, Pomorze, Prusy Wschodnie) obejmujących razem 164 tys. km. kw. to jest 35% powierzchni całej Rzeszy założono w latach 1919 — 36 r. 53251 nowych gospodarstw o łącznym obszarze 668 tys. ha, co w porównaniu z wynikami osiąg-

niętymi w całej Rzeszy, stanowi 72% gospodarstw i 77% skolonizowanego obszaru.

To samo wschodnie nastawienie wykazuje i dzisiejsza akcja kolonizacyjna prowadzona przez Trzecią Rzeszę. Z założonych w roku 1936-ym 3308 osad o powierzchni 60,3 tys. ha na ziemie wschodnie przypadało 2167 osad to jest 66% ich ogólnej liczby i 43,3 tys. ha — 72% skolonizowanego obszaru. Poza terenem wschodnim akcja kolonizacyjna wykazuje pewne nasilenie jeszcze w Niemczech północnych (Slezwig, Hanower, prowincja Saska) na pozostałych zaś terenach nie posiada prawie żadnego znaczenia.

Reasumując, można stwierdzić co następuje:

Niemiecka akcja osadnicza oparta jest w swym założeniu na przesłankach natury politycznej. Przeprowadzona jest bardzo starannie i nie tyle kosztem przebudowy ustroju rolnego, ile przez tworzenie całkiem nowych warsztatów rolnych (osadnictwo na zmeliorowanych nieużytkach). Przeprowadzona jest powoli, lecz stale, co pozwoliło na osiągnięcie nader pokaźnych rezultatów.

Na tej podstawie można wyprowadzić wniosek, że pomimo cech wybitnie politycznych nadających jej, tak jak każdej akcji gospodarczej nieopartej o przesłanki ekonomiczne, charakter sztuczny, rezultaty dzisiejszej akcji kolonizacyjnej w Niemczech mieć będą charakter dzieła trwałego.

Olgierd Szwarc.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek warzywny.

W chwili obecnej podaż towaru zeszłorocznej produkcji zbliża się szybko ku końcowi. Na rynku widzi się jeszcze cebulę, marchew, buraki, ale brak już kalafiorów i całego szeregu sortymentów mniejszego znaczenia. Coraz częściej natomiast spotkać można towar tegorocznej produkcji z ciepłych inspektów i przyśpieszników. Można więc zrobić chociażby w przybliżeniu bilans produkcji warzywniczej 1937 roku. Przytoczone niżej cyfry dotyczą podstołecznego okręgu, ale mutatis mutandis rozważania i wnioski stąd wynikające można zastosować i do innych terenów.

Skutkiem niepomyślnego przebiegu pogody w roku ub., mrozów w zimie, zimnych wiatrów na wiosnę i suszy w lecie, produkcja warzywnicza znalazła się w warunkach ujemnych, zwłaszcza w gospodarstwach o niższej kulturze rolnej. Odbiło się to przede wszystkim na ogólnej produkcji. Według danych Polskiego Związku Producentów Warzyw w ciągu całego 1937 r. dowieziono na targowisko przy ul. Grójeckiej ogółem 94.394 wozy, wówczas gdy w r. 1936 ilość ta wynosiła 98.953 wozy. Różnica wynosi więc przeszło $4^1/_2$ tys. wozów. Spadek produkcji ogólnej — około 5% w porównaniu z rokiem poprzednim — jakkolwiek poważny, jest bez porównania mniejszy, aniżeli spadek produkcji zbóż, a zwłaszcza pasz w wytwórczości czysto rolniczej. Jeżeli zwrócimy uwagę, że warzywa są specjalnie czułe na przebieg pogody, zwłaszcza na suszę, to mniejsze stosunkowo skurczenie się produkcji trzeba zapisać na dobro naszego warzywnictwa i stosunkowo wysokiej kultury rolnej naszych gospodarstw warzywniczych.

Wyniki finansowe roku 1937 nie należą do dobrych. Skutkiem suszy w pierwszej połowie lata ceny niektórych warzyw, zwłaszcza kapustnych, poszły wprawdzie w górę, ale po spadłych następnie deszczach stan upraw znacznie się polepszył, a ceny się obniżyły. Na ogół ceny roku 1937 nie odbiegały od r. 1936, a ponieważ produkcja — jak powiedziano wyżej — doznała pewnego spadku, przeto ogólne wpływy gotówkowe gospodarstw warzywniczych w porównaniu z rokiem poprzednim były niższe.

Momentem dużej doniosłości, charakteryzującym r. 1937, było znaczne ożywienie eksportu. Wobec nieurodzaju w niektórych krajach (w Holandii skutkiem przyczyn atmosferycznych, w Hiszpanii — skutkiem wojny domowej) kraje importujące, zaczęły poszukiwać towaru w innych krajach, z których dotychczas eksport był słaby. Głównie chodziło o cebulę, która jest artykułem bardzo szerokiego i powszechnego spożycia. Okoliczność ta sprawiła, że bardzo ożywił się nasz eksport cebuli na obce rynki, głównie do Anglii. Do dn. 31 grudnia r. ub. ogółem wywieziono 73.169 q cebuli za 1.107 tys. zł. Prze-

(Dalszy ciąg na str. 11-ej).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 21 marca 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	28.75 (29.25)	25.25 (26.25)	26.00 (26.50)	27.50 (28.00)	27.25 (28.00)	26.25 (26.50)	28.25 (28.50)	(27.50)
„ zbierana	28.25 (28.75)	—	25.25 (25 75)	27.00 (27.50)	26.75 (27.50)	25.25 (25.30)	28.00 (28.25)	(26.50)
Żyto	20.75 (21.25)	19.00 (20.25)	20.00 (20.75)	20.75 (22.50)	21.50 (22.50)	19.75 (20.50)	21.25 (21.00)	19.50 (20.00)
Owies	21.50 (21.50)	20.00 (20.00)	19.00 (19.50)	22.00 (22.25)	22.25 (22.50)	(19.00)	21.25 (21.00)	20.00 (19.25)
Jęczmień browarny	19.50 (20.00)	(19.90)	(19.00)	(21.00)	19.75 (20.00)	20 00 (20.50)	20 50 (20.50)	—
„ kaszany	17.75 (18.25)	17.50 (17.50)	17.00 (17.00)	19.25 (19.50)	18.25 (18.60)	17.25 (18.00)	18.25 (18.25)	(17.50)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	16.93 (17.22)	23.23 (23.28)	19 21 (20 54)	19.42 (19.49)	15.63 (15.47)
Żyto	14.12 (14.49)	15.32 (15.84)	—	—	—
Jęczmień	21.69 (21.69)	15.01 (14.99)	—	—	—
Owies	11.01 (10.95)	17.55 (16.83)	—	—	9.56 (9.53)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.00 (24.00)	Wyka	21.50 (21.50)
„ Wiktoria	28.50 (28.50)	Peluszka	24.75 (24.75)
Łubin niebieski	14.75 (14.75)	Seradela	33.00 (32.00)
„ żółty	15.50 (15.50)	Mąka pszenna gat. I 0—65%	39.50 (39.50)
Rzepak zimowy	53 50 (55.00)	„ „ „ II 30—65%	32.50 (33.00)
Rzepik „	49.00 (50.50)	„ „ „ III 65—70%	25.00 (25.50)
Rzepak letni	51.50 (53.00)	Mąka żytnia I gat. 0—50%	32.00 (33.00)
Rzepik letni	49.00 (50.50)	„ „ razowa 0—95%	23.75 (24.75)
Siemię lniane	47.50 (47.50)	Otręby pszenne grube	16.75 (16.75)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	100.00 (100.00)	„ „ średnie	15.25 (15.25)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (125.00)	„ „ miałkie	15.25 (15.25)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	190.00 (190.00)	Otręby żytnie	13.00 (13.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	220.00 (220.00)	Makuchy lniane	19.50 (20.00)
Mak niebieski	107.00 (107.00)	„ rzepakowe	16.00 (16.50

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Lublin	Łódź	Kraków	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	81 — 85	—	—	62 — 68	60 — 68	58 — 64
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	62 — 71	58 — 65	—	50	50 — 60	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	—	—	40	—	—
Krowy I kl.	82 — 94	63 — 70	42 — 52	70 — 72	52 — 63	38 — 54
„ II kl.	61 — 70	56 — 62	37 — 42	58 — 60	43 — 52	33 — 36
„ III kl.	52 — 55	48 — 55	22 — 30	40 — 44	35 — 43	25 — 30
Cielęta ponad 60 kg.	—	69 — 75	53 — 60	—	82 — 95	52 — 56
„ „ 40 kg.	73 — 88	61 — 68	46 — 52	60 — 75	70 — 82	40 — 48
„ „ 30 kg.	55 — 75	50 — 60	38 — 45	—	60 — 70	—
Owce młode	—	—	—	—	—	—
„ stare	50 — 55	—	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg.	102 —104	—	—	100 —105	—	—
„ „ „ 150 „	95 101	116 —120	85 — 96	92 —100	95 —108	80 — 90
Świnie mięsne ponad 110 kg.	80 — 88	96 —110	70 — 85	78 — 88	88 — 95	60 — 70
„ „ 80—110 kg.	75 — 80	85 — 95	62 — 73	75 — 83	80 — 88	—

V. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: brukiew 4,00 — 5,00, buraki 5.00 — 6,00, cebula 18,00 — 19,00, II gat. 14,00 — 15,00, chrzan 65,00, kapusta biała 4,50 — 5,50, brukselka 50.00 — 60.00, czerwona 9,00 — 10,00, włoska 10,00 — 12,00, kwaszona 15,00—17,00, marchew 8,50 — 10,00, pietruszka 9,00—10,50, selery 36,00 — 42,00, szpinak 25,00 — 20,00, szczaw 100.00 — 150.00. Za 100 pęczków lub sztuk: kapusta 8,00 — 10,00, czerwona 8,00 — 10,00, włoska 15,00 — 22,00, koperek 100,00 — 135,00, pietruszka 25,00—35.00, pory 15.00—20.00, rzodkiewka 35.00—45.00, sałata 30,00—40,00, szczypiorek 17,00—20,00.

VI. Len (w Wilnie).

Hurtowe notowania za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.490 — 1.530, Horodziej 1.940 — 1.980 Traby 1.490 — 1.530, Miory 1.430 — 1.470, czesany Horodziej 2.120—2.160; kądziel horodziejska 1.580 — 1.620: targaniec moczony 770 — 810; Wołożyn 940—980.

ciętna więc uzyskiwana cena wynosiła około 15 zł za 1 q, nie była zatem zbyt wygórowana. To też znaczenie tego eksportu polega nie tyle na zarobku bezpośrednim, ile na uniknięciu strat, związanych z przechowaniem cebuli. Dzięki wywozowi, który rozpoczął się już na jesieni, wielu warzywników sprzedało cały zapas tego artykułu bez konieczności przechowywania go do wiosny. Eksport ten trwał jeszcze cały styczeń i luty r. b., wywołując pewną zwyżkę (do 22 zł za 1 q) na rynku krajowym. Obecnie na rynek angielski dowożona już jest świeża i tańsza od naszej cebula egipska, skutkiem czego wywóz z Polski został wstrzymany, a cena obniżyła się do 18 zł za 1 q. Dzięki eksportowi udało się czas dłuższy utrzymać ceny cebuli na poziomie mało zmienionym przy tendencji zlekka zwyżkowej. Każdemu rolnikowi słabo zwykle orientującemu się w kulisach handlu, dobrze wiadomo, jak dotkliwie częstokroć odczuwać się dają duże wahania cen na rynku. Z tego stanowiska rzecz biorąc eksport cebuli należy uznać za moment wysoce pozytywny.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze jeden moment, usprawniający naszą podaż wytwórczości warzywniczej. Jak wiadomo warzywa są artykułem wybitnie sezonowym, o ile nie zostaną odpowiednio przechowane. Z tego względu w pewnych miesiącach rynki nasze dotychczas były przeładowane pewnym artykułem, ceny spadały, dużo towaru ulegało zepsuciu, a kiedyindziej odczuwano dotkliwy jego brak, a cena gwałtownie wzrastała. Jest to jedna z głównych przyczyn importu w pewnych porach roku warzyw, które z powodzeniem w dużej ilości są produkowane w kraju. Obecnie w tym zakresie powinny zajść pożądane zmiany, dzięki bowiem uruchomieniu w kilku miejscach kraju chłodni wiele warzyw można będzie przechowywać od czasu dużej podaży do pory bardziej odpowiedniej dla korzystnej sprzedaży. Tak np. corocznie przywożono do nas w końcu wiosny pewne ilości cebuli i innych warzyw. Ponieważ warzywa te już obecnie znajdują się w chłodni, przeto w roku bież. import ten nam nie grozi.

Warzyw produkcji zeszłorocznej jest już coraz mniej, toteż ceny ich zwyżkują. Zwłaszcza wydatniejszej poprawy doznała marchew. Kalafiorów nie ma już zupełnie.

Pojawiły się rozmaite nowalijki — rzodkiewka, sałata, rabarbar, hodowane w ciepłych inspektach. W roku bież. podaż warzyw tegorocznych rozpoczęła się później niż w latach ubiegłych, jakkolwiek bowiem pogoda na ogół jest dość ciepła, ale insolacja jest słaba, a bez słońca dobry towar w najlepszym inspekcie szybko wyprodukowany być nie może. Poza brakiem słońca warzywnicy na pogodę się nie uskarżają, można się więc spodziewać, że początek produkcji odbędzie się na ogół w warunkach dość pomyślnych.

B. S.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Postulaty produkcji uszlachetnionego materiału siewnego ziemniaków w dziedzinie ochrony roślin

(Referat wygłoszony w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej dnia 18 II. 1938 r.)

Produkcja roślin uszlachetnionych ma za zadanie, obok doboru roślin pod względem plenności i wartości użytkowej materiału, także znalezienie dróg dla uzyskania materiału zdrowego i odpornego na choroby i szkodniki. Produkcja buraka, obok cukrowości i plenności buraków, szuka odmian odpornych przeciw chorobom (chwościk) oraz przeciw szkodom, wywołanym przez szkodniki (płaszczyniec burakowy). Hodowla zbóż szuka odmian odpornych na rdzę, na wymarzanie oraz przeciw muchom zbożowym.

Obok wyszukania odpornych odmian bada się równocześnie środki, którymi należy zwalczać występowanie poszczególnych chorób. Środkami takimi może być właściwa uprawa, ustalenie odpowiedniej pory wysiewu oraz odkażanie i zaprawianie lub spryskiwanie materiału siewnego względnie roślin środkami chemicznymi oraz nawożenie. W przemyśle chemicznym powstała nowa gałąź, przemysł chemiczny środków ochrony roślin.

Coraz większa intensywność uprawy poszczególnych roślin sprzyja nagromadzeniu się chorób

i szkodników, tym bardziej o ile w płodozmianie rośliny zbyt rychło następują po sobie, powodując ich nagminne występowanie. W dzielnicach zachodnich, o wyższej intensywności rolnictwa, występują choroby i szkodniki silniej, niż w innych, o mniejszej intensywności. Chcąc więc utrzymać intensywność gospodarstwa rolnego na dotychczasowym lub wyższym poziomie, trzeba zwiększyć czujność pod względem chorób i szkodników, a tych na uprawach ziemniaczanych jest sporo.

Od zachodu grozi inwazja żuczka kolorado, czyli stonki, który zawleczony z Ameryki do Francji robił kilkakrotne wypady do Niemiec. Niemcy zorientowali się w grożącym niebezpieczeństwie i zorganizowali w kilku miejscach na zachodzie pogotowia, zaopatrzone w aparaty motorowe do okurzania plantacji i w chemikalia trujące, z którymi przy pomocy zmobilizowanej w tym celu miejscowej ludności wyruszają do walki w miejsca zagrożone. Założone w ten sposób zapory bronią Polskę na razie przed inwazją stonki.

Dla eksportu ziemniaków, a specjalnie sadzeniaków, najgroźniejszą chorobą jest rak ziemniaczany, dla zwalczania którego każdy kraj posiada własne przepisy. Najważniejszy z nich, najbardziej utrudniający eksport, jest przepis dotyczący odległości upraw ziemniaków przeznaczonych na eksport od ogniska raka ziemniaczanego. Przepisy te są dla poszczególnych krajów różne.

Francja, Włochy i Polska żądają 20 km odległości, Szwajcaria, Portugalia, Maroko — 5 km, Anglia — 2 km, Argentyna, Belgia i Palestyna — 0,5.

Ostre wymagania Francji i Włoch wykluczają już wielkie obszary dla swego importu. Ostatnie lata zahamowały dalsze szerzenie się raka w Wielkopolsce, niestety nie wstrzymana została jego ekspansja na wschód. Najważniejszą bronią przeciw szerzeniu się raka ziemniaczanego jest uprawa ziemniaków odpornych oraz zakaz uprawy ziemniaków wrażliwych. W Niemczech zrozumiano skuteczność tego zabiegu, wobec czego co roku ustawowo zmniejsza się uprawę ziemniaków wrażliwych. W roku 1941 nie będzie wolno już w Niemczech uprawiać ziemniaków wrażliwych (Rozp. Min. Roln. i Wyżywienia z dnia 8.X.1937); dostateczna ilość dobrych odmian rakoodpornych ułatwia im przeprowadzenie tego rozporządzenia. Polska liczyć się winna z tym, że wtenczas Niemcy wystąpią jako bardzo groźny konkurent dla eksportu polskiego. Hodowla polska ziemniaków powinna z tym terminem poważnie się liczyć i kierunek swej hodowli nastawiać przede wszystkim na odmiany rakoodporne. Wielkopolska, uznając konieczność uprawy ziemniaków rakoodpornych, przy pomocy subwencji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zaopatrzyła już obszary zagrożone w pasach ochronnych w ziemniaki rakoodporne i przystąpiła systematycznie drogą rozporządzenia wojewody poznańskiego do zaprowadzenia zakazu uprawy ziemniaków wrażliwych w powiatach najbardziej zagrożonych, rozszerzając zakaz rocznie na dwa dalsze powiaty.

Dotychczasowe rozporządzenie wprowadziło zakaz uprawy ziemniaków na ogródkach, ogrodach ordynariuszy folwarcznych i na kopczyskach, jako na najgroźniejszych ogniskach występowania raka. Utrudnienie ruchu ziemniakami wewnątrz kraju, w pasach zagrożonych i ochronnych, przyczyniło się również do wstrzymania postępowania raka. W tym ruchu najgroźniejszy jest przewóz ziemniaków przez robotników rolnych, zmieniających swe miejsca pracy i zamieszkania. Temu przeszkodzić można tylko, zamieniając ziemniaki stare, zostawione na dotychczasowym miejscu pracy na nowe, dostarczone przez nowego pracodawcę.

Hodowla ziemniaków rakoodpornych o dobrej użytkowości, czy to jako ziemniaki fabryczne czy jadalne, jest dlatego jednym z najważniejszych zadań hodowli. Lekceważyć walki z rakiem nie należy. Trzeba natomiast zwalczać wszelkie zamierzenia dla ominięcia przepisów, co jest może interesem własnym poszczególnego rolnika, ale dzieje się ze szkodą bardzo szerokich warstw plantatorów ziemniaczanych.

Drugą groźną chorobą są choroby wirusowe, których istota nie została jeszcze dokładnie zbadana i przeciwko której nie zdołano jeszcze znaleźć odpowiedniego środka ochronnego. Usuwanie chorych roślin jest utrudnione wobec przenoszenia się choroby z rośliny na roślinę. Jest to jednak dzisiaj główny środek przeciwko rozszerzaniu się wirusu. Choroby wirusowe występują jako kędzierzawka lub jako mozajkowatość. Objawy te, powodowane wirusami nie należy utożsamiać z objawami, powstałymi przez niedomagania nawozowe (brak potasu, magnezji, chlorosa i tp.). Tej pomyłce należy może też przypisać, że odpowiednie nawożenie rzekomo chorych ziemniaków utrzymało plon na właściwej, dobrej wysokości. W doświadczeniach Wielkopolski podaje prof. Niklewski jako odmiany najbardziej odporne na choroby wiruso-

we: Ovalgelbe, Robinia, Betula; jako najbardziej porażone: Pepo i Kmieć.

W Anglii, gdzie choroby wirusowe najbardziej występują, zwrócono uwagę na nawożenie gleb boraksem i stwierdzono dodatni wpływ nawożenia boraksem na uzdrowienie ziemniaków chorych na niepasożytnicze choroby wirusowe. Dawki angielskie boraksu, zgodne zresztą z dawkami niemieckimi, wynoszą 11,2 kg na hektar. Według badań angielskich i niemieckich nawożenie boraksem, obok obniżenia ilości chorych roślin, względnie zupełnego braku chorych roślin, wpłynęło na zwyżkę plonów i zwiększenie skrobi u ziemniaków. W tym wypadku, podobnie jak przy burakach, boraks działać może jako środek odkażający glebę i rośliny (Johnston Neller, Morse, Scharrer, Schropp). Niezbadane jest jeszcze, czy boraks nie wpłynie także na usunięcie lub zmniejszenie rdzawej plamistości miąższu, podobnie jak to stwierdzono u innych roślin korzeniowych jak brukiew, seler, i tp.

Groźną chorobą jest także ospowatość kłębów (Rhizoctonia), występująca jako pleśń na łodygach i niszcząca całą roślinę. Zarodniki tej choroby znajdują się nie tylko na ziemniakach w ospowatych plamach, ale prawie w każdej glebie, na której uprawiano ziemniaki, tym bardziej że chorobie tej podlega także szereg innych roślin. Choroba rzuca się przede wszystkim na rośliny osłabione czy to przez inne choroby (parch), czy przez brak dobrego nawożenia lub przez uszkodzenia obce, mechanicznej uprawy lub szkodników. Dla uzyskania materiału zdrowego należy dlatego dokonać ścisłej kontroli użytych do reprodukcji sadzeniaków, a podczas wegetacji zawczasu usuwać rośliny chore, ażeby choroba nie przeniosła się na następną generację nowych sadzeniaków.

Wielkie szkody powstają także przez chorobę parcha, którego jest kilka gatunków. Najwięcej szkodliwy jest parch proszysty, wgłębiony występuje w Wielkopolsce tylko sporadycznie, natomiast parch zwyczajny jest bardzo częstym objawem. Szkodliwość jego polega nie tylko na zmniejszeniu plonu, mianowicie gdy parch pokryje oczka ziemniaka, ile na zmniejszeniu ziemniaków jadalnych. Parch jako taki nie jest dziedziczny, niektóre odmiany są tylko więcej wrażliwe, skłonniejsze do zarażenia. Obecność parcha występującego silniej na kłębach jest także przeszkodą dla sprzedaży sadzeniaków. Zarazki parcha znajdują się prawie w każdej glebie. Najczęściej występuje on na glebach zasadowych lub słabo kwaśnych, w drugim lub trzecim roku po silnym wapnowaniu. Najwłaściwszy odczyn lub słabo kwaśnych, w 2-im lub 3-im roku po silnym wapnowaniu. Najwłaściwszym odczynem ne jest badanie odczynu. Zbytnią zasadowość można regulować przez stosowanie nawozów fizjologicznie kwaśnych, do czego najbardziej nadaje się siarczan amonu, który obniża Ph i zwiększa kwasowość gleby. Wapnowanie pól użytych pod uprawę ziemniaków należy cofnąć jak najdalej w tył od uprawy w tych wypadkach, w których naprawa odczynu zbyt kwaśnego jest potrzebna dla poprawienia struktury gleby. Jako środek przeciwko parchowi służy także stosowanie średnich ilości wapna gryzącego posiewnie, na rzędy, podczas wschodzenia roślin. Sama odporność niektórych odmian (Ackersegen, Hindenburg, Robinia, Ovalgelbe) nie jest dostateczną obroną przeciw parchowi. Przeciw ostatnim dwu chorobom stosują kraje o wysokiej kulturze sadzeniaków (Anglia, Holandia, Ameryka) zaprawianie sadzeniaków, zwłaszcza o ile chodzi o produkcję elit i odmian oryginalnych. Do zaprawiania używają 1 — 2% sublimatu, rzadziej formalinę, która może działać szkodliwie na kiełki. Sublimat zabija drobne ustroje na kłębach. Zaprawianie kłębów ziemniaczanych nie jest tak łatwe jak zaprawianie zbóż i nasion buraczanych, a to ze względu na wielkie masy potrzebnych sadzeniaków oraz na wielkość potrzebnych basenów. Jednakże według obliczeń Schlumbergera już nadwyżka 3 q zdrowych ziemniaków opłaca koszta zaprawy.

W ostatnich latach wystąpiła także w większej mierze rdzawa plamistość miąższu, której zewnętrznie nie można rozpoznać. Przyczyna powstawania plamistości nie została stwierdzona; niektórzy przypisują objaw ten większej suszy ostatnich lat, inni zaburzeniom podczas wzrostu przez brak pokarmów, a specjalnie brakowi potasu. Tak też dobre nawożenie potasowe przy dostatecznej wilgoci znacznie zmniejsza występowanie rdzawej plamistości. Według doświadczeń polskich i niemieckich plamistość nie jest dziedziczna, dlatego też w naszych warunkach, poza większą skłonnością do niej niektórych odmian, przy sadzeniakach nie odgrywa większej roli. Włosi natomiast twierdzą, że w ich klimacie plamistość rdzawa jest dziedziczna i robią trudności przy odbiorze rdzawych sadzeniaków. Przy hodowli ziemniaków należy dlatego poświęcać jej więcej uwagi, a przede wszystkim zbadać wpływ gleby i nawożenia na nasilenie jej występowania. Na czoło tych doświadczeń nawozowych wysuwa się nawożenie kalimagnezją i boraksem.

Hodowla uszlachetnionego materiału nie koń-

czy się już z wyprodukowaniem sadzeniaków. Materiałowi doborowemu należy poświęcić dużo uwagi na uszkodzenia mechaniczne już przy wykopkach, później przy załadowaniu, przesyłce i przewozie. Każde, nawet drobne uszkodzenie, to furtka otwarta dla inwazji najrozmaitszych chorób. Staranność winna być tym większa, im dłużej trwa transport, mianowicie drogą morską do państw południowej Ameryki. Tamtejsze kraje ze względu na klimat skazane są na import sadzeniaków z krajów Europy z powodu szybkiej degeneracji własnych odsiewów. Dobrze przebrane i załadowane na statek ziemniaki polskie znalazły w Argentynie pełne uznanie swej użyteczności jako sadzeniaki.

W końcu należy zwrócić jeszcze uwagę na jedną rzecz, która jednak nie należy do zdrowotności sadzeniaków. Niektóre kraje, jak Belgia, przyjmują jako sadzeniaki tylko sadzeniaki drobne, wagi od 30 — 50 g. Ostatni rok dał nam ziemniaki duże, które z eksportu zostały wykluczone. Przy uprawie ziemniaków na materiał hodowlany należy dlatego dążyć do uzyskania dużo drobnych kłębów i zastosować metody uprawy, które by utrudniały powstawanie kłębów dużych, a sprzyjały produkcji kłębów drobnych. Takimi metodami mogą być: 1) mniejsze rozstawienie rzędów i roślin w grzędach, 2) silniejsze obredlanie (np. na krzyż) dla zwiększenia ilości nowych stolonów i kłębów, 3) zwiększenie dawek nawozów fosforowych i potasowych, które przyczynią się do przyspieszenia dojrzewania kłębów.



Koń typu A-L-O. Wzrost od 145 cm. Przeznaczenie: Do dział artylerii piechoty, dla odddziałów łączności i saperów oraz do kulumn taborowych w piechocie. (Do art. Zakup koni remontowych).

Przy dalszym rozwoju hodowli uszlachetnionych ziemniaków należy szukać także takich metod badania laboratoryjnego, które by ułatwiły eliminację roślin uszlachetnionych już przed ich wysadzeniem. Nauka posiada już kilka takich metod, chociaż w celach hodowlanych jeszcze nie wypróbowanych. Metodami takimi są: 1) badanie odczynu ziemniaków, 2) badanie enzymów w kłębie przy pomocy miedzi metalicznej, 3) badanie przekrojów w świetle ultrafioletowym lampy kwarcowej, 4) refrakcja soków ziemniaka. Metody te ułatwią przede wszystkim eliminację linii zdegenerowanych.

Dr. K. Celichowski.



Koń typu A-C. Wzrost od 153 cm. Przeznaczenie: Do zaprzęgu dział artylerii ciężkiej i do kulumn pontonowych. (Do art. Zakup koni remontowych).



Koń typu A-L. Wzrost od 151 cm. Przeznaczenie: Do zaprzęgu dział arylerii lekkiej. (Do art. Zakup koni remontowych).

Zakup koni remontowych w 1938 roku.



Koń typu W-1. Wzrost od 150 cm). Przeznaczenie: Pod siodło dla wyższych dowódców, w pułkach kawalerii i dywizjonach konnej artylerii, pod siodło dla oficerów artylerii i w szkołach artylerii oraz pod juki w pułkach kawalerii.*

Władze wojskowe, doceniając należycie trudną sytuację materialną hodowców koni, w związku ze znaczną zwyżką w ostatnich czasach cen paszy, wydajnie podwyższyły ceny remontowe na rok budżetowy 1938/39.

Porównanie cen w latach budżetowych 1937-38 i 1938-39, daje jasne zobrazowanie podwyższenia cen poszczególnych typów. Zwyżka cen remontowych pozwoli wojsku nie tylko wpłynąć bardzo dodatnio na podniesienie hodowli,



Koń typu A-K. Wzrost od 153 cm. Przeznaczenie: Do zaprzęgu dział artylerii konnej oraz pod siodło dla obsługi.

Porównanie cen w latach budżetowych

Typy koni	rok budżetowy 1937/38	rok budżetowy 1938/39
W—1 (wierzchowy I kat.) A—K (artylerii konnej)	od 900 zł do 3.000 „	od 1.000 zł do 3.000 „
W—2 (wierzch II kat.)	od 700 zł do 900 „	od 800 zł do 1.000 „
A—C (artyleryjski ciężki)	od 700 zł do 1.000 „	od 800 zł do 1.200 „
A—L (artyleryjski lekki)	od 700 zł do 900 „	od 800 zł do 1.200 „
ALO (artyleryjski lekki obniżony)	od 500 zł do 700 „	od 650 zł do 900 „
M (mierzyny)	od 400 zł do 500 „	od 500 zł do 650 „

lecz ułatwi wykup najlepszego materiału dla własnych potrzeb i zachęci hodowców do wydatniejszego wycofywania wartościowych klaczy - matek do warsztatów hodowlanych. Zwiększenie zakupu ilości koni w miesiącach letnich i jesiennych (od lipca do listopada) przyczyni się do polepszenia bilansów hodowlanych, obniżając koszty żywienia koni. W latach ubiegłych poważna ilość remontów była kupowana przez Komisje Remontowe późną jesienią i zimą.

Wobec przytoczonych powodów (zwiększenie cen i wcześniejszy wykup koni) bieżący rok zapowiada się dla hodowców koni remontowych bardziej pomyślnie. *Karol Wisłouch.*



Koń typu M. Wzrost od 132 cm. Przeznaczenie: Do zaprzęgu w biedkach pod karabiny maszynowe i pod juki.

*) Konie w wieku 5 lat i starsze powinny być wyższe, o 3 cm od norm podanych pod ilustracjami.

Uprawa ziemi w sadach.

Wszyscy dobrze zdają sobie sprawę, że jedynie drogą bardzo starannej uprawy ziemi w sadzie można zwiększyć nie tylko ilość lecz i jakość owoców.

Bardzo często przyczyną zmniejszającego się plonowania sadów starych jest nieuprawianie w nich ziemi — powstawanie trawnika, a trawy jak wiadomo są niezwykle szkodliwymi roślinami dla drzew owocowych.

Większość gleb nie uprawianych posiada bardzo niewielkie ilości mikroflory, bez której gospodarka w ziemi była by niemożliwa. Bardzo też często ziemia w sadzie dotychczas nieuprawiana, jest zamieniana na czarny ugor, traktowany jako ideał uprawy ziemi dla owocowych. Musimy jednak pamiętać o wspomnianej przeze mnie mikroflorze. Profesor Biedrzycki był zdania, że przy zapoczątkowaniu uprawy ziemi w sadzie, ażeby zwiększyć mikroflorę, należy stanowczo stosować jakiekolwiek rośliny okrywające.

A teraz jak powinna wyglądać sama uprawa. Do tego zagadnienia musimy podchodzić z punktu widzenia ściśle rolniczego. Rolnik dobrze wie, że im głębiej uprawia ziemię, im głębsza jest jej warstwa czynna, tym pewniejszych spodziewa się plonów. Przez głęboką orkę nie tylko regulujemy ilość wilgoci w ziemi, lecz dopuszczamy do głębszych warstw tak potrzebne roślinom powietrze.

Możemy operować konkretnym terminem: ziemię w sadzie należy uprawiać głęboko, ale nasuwa się pytanie jak głęboko? Zrozumiałe jest, że jeżeli podskibie będzie przepuszczalne, lekkie, zbyt duże pogłębienie będzie zbędne, zaś w ziemiach o podglebiu twardszym starać się będziemy przeprowadzić orkę możliwie głęboko, osiągając maksimum głębokiej uprawy. Pamiętać należy, że głęboka orka jest naturalnym drenażem obniżającym poziom wody gruntowej w ziemi.

W uprawach polowych stosujemy głębokie orki na całej przestrzeni jednakowo głębokie. W sadach musimy jednak dostosować się do kierunku rozrastania się korzeni. Im bliżej drzew, tym orka będzie płytsza — im dalej tym głębsza. W pasach między drzewami, orka powinna być bardzo głęboka, przy czym pożądane jest stosowanie „kreciego pogłębiacza".

Celem lepszej i bardziej równomiernej uprawy należy kierunki uprawy zmieniać co parę lat. Przy głębszej uprawie liczyć się musimy z pewnym uszkodzeniem części korzeni starych drzew, lecz ich system korzeniowy jest tak obfity, że zupełnie nie potrzebujemy obawiać się ujemnych stron tych uszkodzeń.

Na początku niniejszego artykułu wspomniałem, że jeżeli chodzi o wyniki uprawy, to są one pewniejsze, gdy ziemię przykryjemy jakimiś roślinami. Jeśli chodzi jednak o trawnik, tak często spotykany w sadach, nie wszyscy wiedzą, że jest on bodaj najbardziej szkodiwym towarzyszem drzew owocowych. Profesor Stefan Moszczeński jest zdania, że trawy w ciągu szeregu lat zatruwają glebę wydzielinami korzeni. Przy tym, jak wykazały różne doświadczenia, trawy należą do roślin najbardziej wysuszających ziemię. Zwolennicy trawników mogliby wysunąć zarzut, że przecież spotykamy np. w Holandii sady jabłoniowe, bardzo dobrze rodzące, gdzie ziemia pokryta jest trawą. Tam gdzie jest duża ilość wilgoci, trawy nie są szkodliwe, gdyż toksyny wydzielone przez ich korzenie są bardzo silnie rozcieńczone w wodzie i nie są wtedy trujące. Ale na łąkach nie tylko dużo jest wody, ale woda ta wolno przepływa, to też toksyny traw mogą być wraz z wodą odsuwane od drzew owocowych.

Niemniej szkodliwie jak trawy oddziaływują na drzewa owocowe wszelkie zboża. Jest to zupełnie zrozumiałe: należą one do rodziny trawiastych, a więc przyczyny należy szukać w hipotezie wydzielania toksyn przez korzenie. Niektórzy rolnicy twierdzą, że przyczyny należy szukać w zeskorupieniu ziemi pod zbożami, lub wysuszeniu ziemi. Zbożowe nie pobierają jednak zbyt dużo wody z ziemi, jeżeli zaś chodzi o tworzenie się skorupy, to profesor Moszczeński przeprowadzał próby w sadach ze zbożami sianymi w szerokie rzędy, pomiędzy którymi ziemia była spulchniona narzędziami konnymi, pomimo to zboża te działały tak ujemnie, że skutki ich widziane były jeszcze po kilku latach.

Powszechnie spotykane są sady w których rolnicy sieją rośliny zbożowe. Okazuje się, że nawet w następnych latach pomimo uprawiania okopowych drzewka nie mają zdrowego wyglądu, nie dają przyrostów. Teoria zatruwania toksynami zdaje się tutaj potwierdzać. Drzewka zostały zatrute toksynami roślin zbożowych

i tutaj należy szukać przyczyny niewielkich przyrostów drzewek pomimo następnego stosowania okopowych. Należy więc tak dobrać rośliny, by wzajemnie z drzewami nie wyrządzały sobie szkody; tu na czoło wysuwają się wszelkie warzywa i okopowe.

Rośliny tych grup wymagają ziemi w wysokiej kulturze, silnie nawożonej, starannie uprawianej, wymagają bardzo częstej obróbki międzyrzędowej do okresu kiedy ziemię okryją liśćmi. Stwarzając odpowiednie warunki warzywom, dostarczamy jednocześnie wielkie ilości pokarmów drzewom owocowym.

Rokrocznie uprawianie tylko ziemniaków w młodych sadach też nie jest godne polecenia. Nawożąc ziemię pod ziemniaki przy pomocy obornika, wprowadzamy do niej bardzo dużą ilość azotu, wywołującego delikatne przerosty młodych drzew. Jeżeli chodzi o sady starsze, dobrze rodzące, to stwierdzono, że nadmierne nawożenie azotowe wpływa ujemnie na trwałość owoców w przechowywaniu. Szczególniej ujemnie odbija się to na przechowaniu owoców w chłodni.

Należałoby ustalić płodozmian z następujących roślin: okopowe, warzywa, rośliny pastewne jak kapusta pastewna, mieszanki (nie na ziarno) z motylkowych oraz łubin i seradela do przyorania.

Profesor Moszczeński nie radzi stosowania mieszanek na ziarno, gdyż przy dojrzewaniu np. wyki lub peluszki ziemia odsłania się, wysycha, skorupieje. Jedyny wyjątek stanowi bobik sprzątany na ziarno, który do końca stosunkowo dobrze ocienia ziemię.

Jeżeli chodzi o teorie zatruwania ziemi toksynami korzeniowymi to znajduje ona szerokie uzasadnienie. Jest cały szereg roślin, które nie znoszą co rocznego uprawiania ich w tych samych stanowiskach (np. len); przyczyny można tu szukać w zatruciu ziemi. Jak niektórzy uczeni twierdzą, w związku z tym zatruciem może zmniejszyć się liczba pewnych mikroorganizmów. Dlatego tak ważną rzeczą jest wprowadzenie zmianowania. Schreiner i Schoray wynaleźli wydzieliny roślin i dowiedli, że działanie ich przypomina działanie trucizn (były to agresterol i sól kwasu karbokrylowego dwuhydroksystearynowego). Trucizny te w zetknięciu się z powietrzem tracą swe własności trujące, gdyż się utleniają; głęboka uprawa i rozcieńczenie wodą osłabiają ich działania trujące. Działanie trujące można również osłabić środkami chemicznymi jak mangan lub magnez. Nawożenie obornikiem zobojętnia te trucizny.

Znużenie ziemi, tak powszechnie spotykany objaw w starych nieuprawianych, słabo rodzących sadach, to nic innego jak zatrucie ziemi toksynami roślin stale po sobie następujących (traw); daje się ono łatwo usunąć nie tylko przez głęboką uprawę (głęboka orka — regulówka), lecz również przez stosowanie masy zielonej, zielonych nawozów, roślin głęboko zakorzenionych jak łubin, bobik i tp.

Należy pamiętać, że toksyny wydzielane są również przez drzewa owocowe, tym też należy tłumaczyć słaby rozwój drzewek dosadzanych w starych sadach, lub zaprzestanie ich owocowania. Sad jest kulturą roślinną i bezwzględnie wymaga starannej uprawy ziemi.

Nawożenie sadu jest zagadnieniem bardzo obszernym, wymagającym osobnego omówienia, toteż na tym miejscu wspomnę jedynie, że dotychczasowe badania wykazały, że drzewa owocowe potrzebują bardzo dużej ilości potasu i sporej ilości fosforu. Fosfor potrzebny jest im od drugiej połowy maja — w okresie wiązania pączków.

Maciej Cegłowski.

Nawożenie stawów rybnych superfosfatem.

Powszechnie znana jest zasada, że od produkcyjności naturalnej stawów uzależniony jest wynik hodowli ryb. Produkcyjność, którą określamy przyrostem żywej wagi ryb w ciągu roku w stosunku do jednego hektara, łatwo obliczyć przez odjęcie od wagi ryb wyłowionych ze stawu w jesieni, wagi początkowej ryb wpuszczonych z wiosną. Posiada ona szczególne znaczenie w stawach karpiowych z uwagi na właściwości biologiczne karpia, polegające na tym, że przy dokarmianiu paszami sztucznymi karp musi spożyć co najmniej $^1/_4$ pokarmu naturalnego dla strawienia paszy sztucznej np. łubinu, którym najczęściej jest karmiony.

Produkcyjność stawów, zwana również ży-

znością lub wydajnością, zależna jest od wielu czynników, a przede wszystkim od jakości gleby i wody, położenia stawów, przepływu wody, przepuszczalności dna, przebiegu pogody oraz pielęgnacji stawów.

W zależności od wspomnianych czynników waha się ona w dużych granicach, gdyż znamy stawy liche o wydajności od 20 do 50 kg z 1 ha, stawy średnie o produkcyjności od 50 do 100 kg, stawy dobre o wydajności od 100 do 200 kg oraz stawy bardzo dobre o żyzności powyżej 200 kg z 1 ha. W t. zw. stawach wiejskich, do których spływają ścieki z obór, gnojowni i osiedli — a więc stale nawożonych — produkcyjność dochodzi często do 600 kg z 1 ha.

Im żyźniejsze zatem będą stawy, tym lepsze wyniki uzyska hodowca, gdyż ryby znajdą w nich tym więcej pokarmu. Należy zatem dbać o wydajność naturalną stawów, w przeciwnym bowiem wypadku żyzność ich zmniejszać się będzie z roku na rok. Ze środków zwiększających produkcyjność naturalną stawów wymienić należy między innymi osuszenie dna stawowego przez zimę, zwalczanie roślinności nadwodnej, korzeniejącej się, przez koszenie jej pod wodą w okresie letnim, orkę połączoną z obsiewem dna mieszankami roślin motylkowych oraz nawożenie.

Spośród nawozów, przyczyniających się do należytego zwiększenia produkcyjności naturalnej stawów, podać trzeba superfosfat, gdyż jest to nawóz, którego stosowanie daje bodaj najlepsze wyniki w gospodarstwie stawowym.

Superfosfat jest jedynym nawozem fosforowym, zawierającym kwas fosforowy rozpuszczalny w wodzie, toteż w stawach nim nawożonych łatwo jest pobierany przez świat drobnych roślin, częściowo zaś opada na dno, gdzie jest adsorbowany, dostarczając roślinom również w latach następujących pewnych ilości potrzebnego im kwasu fosforowego. Mamy tu do czynienia z t. zw. działaniem następczym superfosfatu, które w stawach rybnych jest o wiele silniejsze aniżeli w roli.

Tym tłumaczyć należy zjawisko, że po nawożeniu stawów superfosfatem niejednokrotnie dopiero w drugim roku uzyskuje się odpowiedni wzrost wydajności naturalnej, co niecierpliwych hodowców skłania już po jednoletniej próbie do wyciągania zbyt pochopnych wniosków o nieopłacalności nawożenia i zrezygnowania z dalszych prób w tym zakresie.

Nawożenie stawów superfosfatem przyczyni się przede wszystkim do silnego rozwoju drobnej roślinności t. zw. mikroflory, stanowiącej bezpośrednie lub pośrednie pożywienie drobnego świata zwierzęcego czyli mikrofauny oraz organizmów większych, zwłaszcza dennych, przez co i karp znajdzie lepsze warunki bytu w danym stawie.

Fosfor znajduje się w stawach rybnych zwykle w małych ilościach i dlatego większość naszych stawów wymaga nawożenia fosforowego. Składnika tego potrzebują nie tylko rośliny, ale również i to w znacznej ilości organizmy zwierzęce do budowy swego ciała.

Podkreślić także trzeba, że nawożenie fosforem sprzyja silnemu rozwojowi bakterii wodnych, wiążących azot, niezbędny do budowy ciała wodnych organizmów tak roślinnych jak i zwierzęcych. Działalność tych bakterii wpływa dodatnio na rozpuszczalność związków fosforowych i tłumaczy też tak silne działanie następcze nawozów fosforowych w stawach przez wprowadzenie w obieg biologiczny zmagazynowanego w dnie fosforu.

Dodać należy, iż rozwój bakterii odbywa się między innymi w mule stawowym, dlatego też w stawach nowo założonych w dodatku na gruncie jałowym, działalność tych bakterii będzie mniej skuteczna do czasu wytworzenia się warstwy biologicznej, jaką stanowi muł stawowy, która to warstwa służy do zmagazynowania substancji nawozowych.

Jakkolwiek superfosfat zaliczyć należy do najcenniejszych nawozów dla stawów rybnych i stosowanie tego nawozu niewątpliwie się opłaci, to jednak dla skuteczności jego działania muszą być wypełnione następujące warunki:

1) stawy muszą być dostatecznie odkwaszone przez: a) osuszenie dna w okresie zimowym za pomocą głębokich rowów ściągających wodę z całej powierzchni stawów, b) wapnowanie za pomocą wapna mielonego, rozsianego po dnie przed zalewem stawów w ilości od 100 do 300 kg na 1 ha. Między wapnowaniem a nawożeniem superfosfatem musi jednak upłynąć okres co najmniej 4 tygodni;

2) stawy muszą być bezwzględnie pozbawione roślinności nadwodnej zacieniającej wodę, gdyż nawożenie pobudziłoby tylko tę roślinność do większego rozrostu i przyczyniłoby się tylko do zmniejszenia wydajności stawów;

3) dno stawowe winno być wzruszone za pomocą kultywatora (sprężynówki) dla należytego spulchnienia gleby, co wywiera duży wpływ na skuteczność nawożenia przez adsorbcję na-

wozu i na odbywające się tu dzięki obecności bakterii procesy biologiczne.

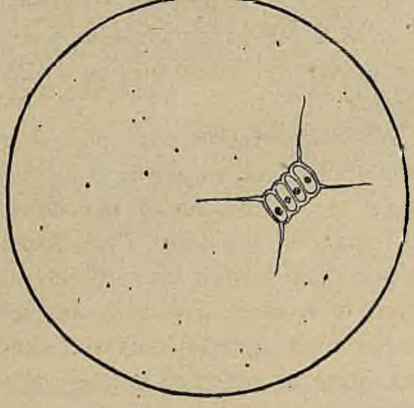
Widzimy z tego, że jedynie stawy należycie pielęgnowane i przygotowane mogą być skutecznie nawożone, w przeciwnym bowiem wypadku rezultat nawożenia będzie minimalny.

Ciekawe obserwacje poczynił uczony niemiecki dr. W. Wunder, potwierdzone później przez dra H. Utermöhla i dra W. Ohle odnośnie do skuteczności nawożenia stawów superfosfatem. Stwierdzili oni bowiem, że przez nawożenie stawów superfosfatem następuje „zazielenienie" wody (zakwit), spowodowane pojawieniem się w dużych ilościach glonów. O ile w stawach nienawożonych spotykamy liczne gatunki glonów stanowiących pokarm organizmów zwierzęcych, o tyle przy systematycznym nawożeniu superfosfatem zwiększa się ilość tylko pewnych gatunków, ustępując miejsca początkowo jednemu gatunkowi Anabaena, zaś w stawach, które dają najlepsze wyniki wskutek ciągłego ich nawożenia, spotykany jest głównie jeden gatunek, mianowicie Aphanizomenon flos aquae, który się tak niesłychanie rozwija, że często woda w stawie przypomina gęstą zupę. Glon ten jest zatem doskonałym wskaźnikiem bogactwa naturalnego pokarmu w stawie, gdyż istotnie w tych stawach, w których masowo występuje, przyrosty ryb są najlepsze, a z jednostki powierzchni uzyskuje się maksymalne wyniki.

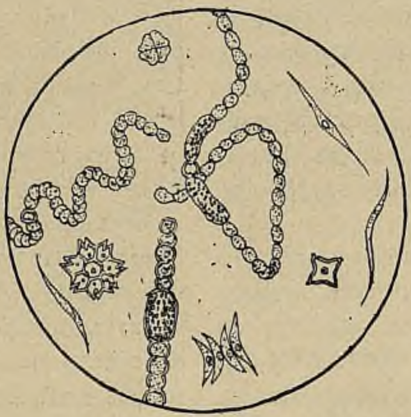
Czy sprawa tego „zazielenienia" wody w stawach na skutek nawożenia superfosfatem ma praktyczne znaczenie dla hodowcy? Niewątpliwie tak. Hodowca bowiem może drogą obserwacji przekonać się w ciągu roku, czy nawożenie dało wynik pozytywny. Stosując małe dawki superfosfatu, zabarwienie to pojawi się, ale szybko ustąpi. Przy większych dawkach zakwit utrzymuje się przez czas dłuższy, często przez całe lato. Systematyczne nawożenie w ciągu kilku lat należycie wykoszonych i wapnowanych stawów przyczyni się do „zazielenienia", utrzymującego się przez całe lato, a woda przypomina ową gęstą zupę.

Na podstawie opisanego zjawiska, hodowca może się przekonać, że stawy, które po nawożeniu superfosfatem nie „zazieleniły" się, nie opłaca się nawozić, a trzeba je naprzód doprowadzić do należytej kultury drogą pielęgnacji.

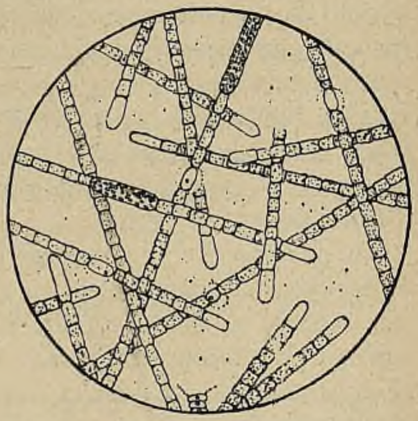
Dla zobrazowania różnicy zachodzącej w stawach o różnym stopniu „zazielenienia", a tym samym różnej żyzności, przytaczamy według dra R. Weimanna rysunki tego co zauważyć można w polu widzenia mikroskopu w próbach wody pobranych z różnych stawów.



Rys. 1. Staw lichy.



Rys. 2. Staw o dobrej produkcyjności.



Rys. 3. Staw bardzo żyzny.

Na rysunku pierwszym widzimy zaledwie jeden glon. (Scenedesmus). Próba pochodzi ze stawów o niskiej produkcyjności, ubogiego w pożywienie naturalne. Przesuwając szkiełko pod mikroskopem, napotykamy na glony o różnych kształtach, ilość ich jednak jest bardzo mała. Jest to obraz charakteryzujący ubogie stawy o wodzie przeźroczystej.

Rysunek drugi przedstawia próbę wody w polu widzenia mikroskopu pochodzącą ze stawu o dobrej pielęgnacji, w którym roślinność nadwodna zniszczona została przez koszenie jej w okresie letnim pod wodą, a dno kilkakrotnie wapnowane oraz nawożone superfosfatem. Widzimy silny rozwój, zwłaszcza glonu Anabaena obok innych glonów zielonych, większe bogactwo pewnych tylko gatunków, sam staw zaś wykazuje dobrą produkcyjność.

Najwyższe jednak przyrosty uzyskuje się w stawach, w których pojawił się w związku z systematycznym nawożeniem superfosfatem glon Aphanizomenon flos aquae uwidoczniony na rys. 3. Poza wymienionym glonem prawie nie widzi się innych glonów w polu widzenia mi-

kroskopu. Z chwilą masowego pojawienia się glonu Aphanizomenon inne gatunki glonów w stawie prawie zupełnie zanikają. Ma to zwykle miejsce w czwartym względnie piątym roku nawożenia superfosfatem.

Podkreślić trzeba, że ścisłą współzależność między masowym występowaniem glonu Aphanizomenon a wysoką produkcyjnością stawów stwierdził kilkakrotnie uczony krakowski prof. U. J. dr. Teodor Spiczakow w różnych gospodarstwach położonych na terenie Państwa Polskiego. Pokrywałoby się to z obserwacjami niemieckich uczonych.

Nie wolno jednak zapominać, że pojawienie się glonu Aphanizomenon jest wynikiem podniesienia produkcyjności stawów przez kilkoletnie ich nawożenie, nie zaś przyczyną tego zjawiska i dlatego nie można, jak by się to pozornie zdawało, podnieść żyzności stawów za pomocą przenoszenia tego glonu do stawów nienawożonych. Równałoby się to według prof. Spiczakowa przenoszeniu palm z południa na biegun północny w celu polepszenia tamtejszych warunków klimatycznych.

Na podstawie wyników doświadczeń przeprowadzanych na dużych stawach rybnych, stwierdzić można, że dawki superfosfatu opłacają się nawet przy stosowaniu ilości od 200 do 300 kg na 1 ha. Dokładnych norm nawozowych podawać nie można, gdyż z uwagi na różnorodność stawów należy każdy z nich w odnośnym gospodarstwie rybnym oddzielnie traktować i dopiero drogą praktycznych doświadczeń dojść może hodowca do właściwych norm jakie stosować winien w swoim gospodarstwie.

Ogólnie powiedzieć można, że w praktyce stosuje się z dobrym wynikiem dawki od 150 do 200 kg superfosfatu na 1 ha stawów.

Stawy narybkowe opłaci się silniej nawozić i często stosuje w tych stawach dawki do 400 kg superfosfatu na 1 ha. W karpiowych stawach narybkowych nawożenie fosforowe ma szczególne znaczenie z uwagi na konieczność wzbogacenia zbiorników w pokarm naturalny, co stoi w ścisłym związku ze zdrowotnością materiału hodowlanego. Narybek karpia bowiem nie powinien być dokarmiany paszami sztucznymi, lecz wyrastać wyłącznie na paszy naturalnej, gdyż jak to wykazały doświadczenia prof. U. J. dra T. Spiczakowa, narybek żywiony np. łubinem nadwyręża swój przewód pokarmowy, stając się bardziej podatny na choroby. Chcąc zatem, by narybek wyrósł do żądanej wagi (ok. 50 g sztuka), należy mu stworzyć odpowiednie warunki bytu przez obsiew dna mieszankami roślin motylkowych oraz nawożenie superfosfatem.

Pamiętać trzeba, że nawożenie superfosfatem da dopiero wówczas spodziewane wyniki, jeżeli jest prowadzone systematycznie z roku na rok. Dopiero po 4 lub 5 latach można mówić o wpływie superfosfatów na wydajność stawów. Jednorazowe nawożenie w odstępach kilkuletnich nie doprowadzi do maksymalnej wydajności stawów.

Zachodzi teraz pytanie, kiedy i jak nawozić stawy oraz w ilu dawkach stosować nawóz?

Superfosfat można dać albo na dno przed zalaniem stawu, albo też na wodę po spiętrzeniu stawu. Rozsiewanie superfosfatu po dnie stawowym ma zwykle miejsce na stawach narybkowych, stawy kroczkowe natomiast i odrostowo - kupieckie nawozi się przeważnie w kwietniu i maju, a więc wtedy, kiedy już są zalane wodą i zarybione.

Żeby nawóz równomiernie rozsiać po całym stawie przy nawożeniu wody, najlepiej czynność tę wykonać z łodzi, do której zabiera się worki z superfosfatem. Za pomocą łopaty lub szufli drewnianej wsypuje się nawóz do drucianych koszy zanurzonych w wodzie, przymocowanych do burt łodzi z jednej i drugiej strony, skąd nawóz w czasie poruszania się łodzi naprzód wypłukiwany jest przez wodę do stawów.

Superfosfat stosować można w jednej dawce w stawach o dostatecznej warstwie mułu; rozdzielanie przypadającej ilości superfosfatu na kilka razy jest w tym wypadku niepotrzebne.

W stawach natomiast o dnie jałowym lub małej warstwie mułu lepiej zadawać superfosfat w kilku dawkach w odstępach parutygodniowych, gdyż chodzi o pobranie soli przez mikroflorę wprost z wody. W stawach takich jedynie parokrotne nawożenie wody dać może należyty skutek. Sposób ten należy stosować do czasu wytworzenia się warstwy mułu, adsorbującej nawóz, i wówczas przejść do nawożenia jednorazowego.

Jako ostateczny termin stosowania nawozów fosforowych podać trzeba koniec maja i początek czerwca. Późniejsze nawożenie jest mniej skuteczne.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że poza małymi wyjątkami, nawożenie stawów karpiowych superfosfatem zawsze się opłaci, jeżeli oczywiście prawidłowo jest przeprowadzone, a stawy odpowiednio przygotowane. Do tych wyjątków zaliczyć trzeba stawy zaniedbane, silnie zarośnięte,

z nadmierną przesiąkalnością dna, zakwaszone lub z dużą zawartością żelaza.

Powyższe uwagi odnoszą się do stawów karpiowych, a więc zbiorników stosunkowo płytkich (średnia głębokość 1 m), o słabym przepływie wody. Stawów o silnym przepływie wody nie ma celu nawozić, gdyż wiele nawozu stracilibyśmy przez spłukanie jego z wodą odpływową. Z tych względów nie stosuje się w naszych warunkach nawożenia stawów pstrągowych nawozami pomocniczymi.

Ostatnio przeprowadzone doświadczenia z nawożeniem fosforowym wykazały jednak, że superfosfat w połączeniu ze sztucznym karmieniem dać może doskonałe wyniki nawet w gospodarstwach pstrągowych. Podkreślić jednak trzeba, że spośród stawów pstrągowych nadają się do nawożenia fosforowego jedynie te, które mają słabszy dopływ aniżeli normalne stawy pstrągowe lub takie, w których prąd wody przepływa w poprzek osi podłużnej stawu.

Stwierdzono, że nawożenie superfosfatem ułatwia znacznie żmudny wychów palczaków pstrąga (jednolatek), ponieważ narybek, dostając się do żyznych stawów, szybko rośnie przy małych stosunkowo stratach w sztukach. Palczaki ze stawów nawożonych superfosfatem są odporniejsze na różne choroby i lepiej zużytkowują paszę sztuczną, jaką im zadaje hodowca.

W gospodarstwach pstrągowych rozsiewa się superfosfat na dno w ilości około 200 kg na 1 ha na trzy tygodnie przed wpuszczeniem narybku, po czym piętrzy się staw, pozostawiając go bez dopływu wody, o ile na to oczywiście miejscowe warunki pozwalają, aż do czasu zarybienia. Wówczas daje się taki przepływ wody, który wystarczyłby na pokrycie zapotrzebowania przez pstrągi rozpuszczonego w wodzie tlenu.

Z powyższego wynika, że superfosfatem również w stawach pstrągowych uzyskać można dobre rezultaty o ile nawożenie to zostanie właściwie przeprowadzone.

Próby w kierunku przekonania się o skuteczności nawożenia superfosfatem są polecenia godne i winne być przeprowadzone w różnych stronach Polski dla zwiększenia żyzności naturalnej stawów, lepszego wykorzystania paszy sztucznej, oraz uzyskania należytych wyników w przyroście ryb z jednostki powierzchni.

Kraków.

Inż. roln. Władysław Kołder.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Organizacja szkolnictwa powszechnego a potrzeby wsi.

Wszystkie dzieci, bez względu na to, z jakiego pochodzą środowiska, pracy fizycznej czy umysłowej, miejskiego czy wiejskiego, powinny mieć jednakowe szanse zdobycia wykształcenia, odpowiadającego ich zdolnościom, zainteresowaniom i ambicjom życiowym. Jeśli z jakichkolwiek przyczyn szanse te są dla dzieci z różnych grup nierówne, to podstawowym zadaniem racjonalnej polityki szkolnej musi być ich wyrównanie.

Jest rzeczą stwierdzoną, że skutkiem istnienia całego szeregu różnic, nieraz o zasadniczym charakterze, między warunkami życia miasta i wsi ludność wiejska ma na ogół mniejsze możliwości korzystania z urządzeń oświatowych w tym samym stopniu co ludność miejska. Podstawą więc do oceny systemu szkolnego z punktu widzenia potrzeb i interesów wsi musi być przede wszystkim stwierdzenie, czy i o ile różnice te są w organizacji szkolnictwa uwzględnione i przez nią wyrównywane.

Uzyskanie odpowiedzi na to pytanie było celem przeprowadzonych w r. szk. 1935/36 przez Ministerstwo W. R. i O. P. badań nad zależnością wykształcenia młodzieży od jej przynależności do takiego lub innego środowiska społecznego, których wyniki ogłoszone zostały w najnowszej książce dra M. Falskiego [1]).

---

1) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Prace Referatu Statystycznego pod redakcją d-ra Mariana Falskiego. Marian Falski — Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie. Warszawa, 1937, Skł. gł.: „Nasza Księgarnia", S. A. Zw. Nauczyc. Polskiego.

Badaniami Ministerstwa objęci zostali: wszyscy wychowankowie przedszkoli, uczniowie kl. I, IV i VI szkół powszechnych, uczniowie kl. I szkół średnich ogólnokształcących nowego typu, oraz klas VI i VIII dawnego typu, uczniowie najwyższej klasy seminariów nauczycielskich i ochroniarskich oraz szkół i kursów zawodowych, uczniowie kl. I szkół zawodowych dokształcających, wszyscy uczniowie szkół artystycznych, oraz słuchacze I roku pedagogiów, szkół wyższych i t. zw. „wielkich" seminariów duchownych, w podziale (weług zawodu ojca) na 32 grupy zawodowo-społeczne. Jeśli chodzi o ludność rolniczą, wyróżniono sześć grup następujących: 1) właściciele i dzierżawcy gospodarstw o powierzchni ponad 50 ha, 2) właściciele i dzierżawcy od 15 do 50 ha, 3) właściciele i dzierżawcy od 5 do 15 ha, 4) właściciele i dzierżawcy poniżej 5 ha, 5) pracownicy umysłowi, 6) robotnicy. Ludność nierolniczą podzielono na pięć zasadniczych działów zawodowych: przemysł i górnictwo, handel i ubezpieczenia prywatne, komunikacja i transport, służba publiczna, inne zawody; w obrębie każdego z tych działów przeprowadzono dalszy podział według stanowiska społecznego.

Punktem wyjścia, podstawą wszelkich zestawień porównawczych, wszelkich rozważań analitycznych jest podział według pochodzenia społecznego uczniów klasy I szkół powszechnych jako tych, co rozpoczynają naukę obowiązkową w szkole powszechnej. Temu więc podziałowi wypada przyjrzeć się nieco bliżej.

Przede wszystkim zwrócić trzeba uwagę na to, że, jak podkreśla dr Falski w komentarzach do zebranego w książce materiału cyfrowego, zarówno liczba ogólna jak i podział według grup społecznych uczniów kl. I nie odpowiadają zupełnie ściśle liczbie i podziałowi dzieci rozpoczynających naukę, „część bowiem dzieci rozpoczyna naukę i pobiera jej początki przez krótki lub dłuższy czas poza szkołą, w domu, z drugiej zaś strony do I klasy szkół powszechnych uczęszczają nie tylko dzieci rozpoczynające naukę w danym roku, ale częściowo też dzieci, które tę naukę rozpoczęły wcześniej i są w klasie I drugorocznymi", przy czym „dzieci ludności stosunkowo najlepiej sytuowanej objęte są w większym stopniu nauką domową i w mniejszym drugorocznością, niż dzieci ludności średnio i nade wszystko gorzej sytuowanej". Biorąc pod uwagę powyższe zastrzeżenia oraz fakt istnienia różnic w rozrodczości poszczególnych grup społecznych, zwłaszcza między ludnością rolniczą i nierolniczą, stwierdzić można, że podział społeczny uczniów klasy I szkół powszechnych nie odbiega zbytnio od podziału społecznego ogółu ludności. W liczbach przedstawia się to następująco: z ogólnej liczby 936 tys. uczniów I klasy przypada: 1) na rolnictwo — 645 tys. t. j. 69,0%, 2) na przemysł — 181 tys. t. j. 19,3%, 3) na handel — 48 tys. t. j. 5,1%, 4) na komunikację — ok. 30 tys. t. j. 3,2%, 5) na wolne zawody i służbę publiczną — ok. 26 tys. t. j. 2,8% i 6) na rentierów — ok. 6 tys. t. j. 0,6%.

Bardziej szczegółowy podział w obrębie grupy rolniczej przedstawia się jak następuje: 1) rolnicy więksi (ponad 50 ha) — ok. 1,5 tys. t. j. 0,3%, 2) średni (od 15 do 50 ha) — 24,5 tys. t. j. 2,6%, 3) drobni (od 5 do 15 ha) — ok. 174 tys. t. j. 18,6%, 4) małorolni (poniżej 5 ha) — 364,5 tys. t. j. 38,9%, 5) pracownicy umysłowi — ok. 1,5 tys. t. j. 0,2% i 6) robotnicy — 140 tys. t. j. 8,5%. (Gdybyśmy tu odsetki dla 4 pierwszych kategorii obliczyli nie w stosunku do ogólnej liczby uczniów kl. I, ale w stosunku do liczby uczniów-dzieci samodzielnych rolników, okazałoby się, że podział ten na ogół odpowiada podziałowi ogólnej liczby gospodarstw rolnych według ich wielkości).

Ale tu odrazu podkreślić trzeba, jako zjawisko charakterystyczne, że odsetki dzieci rolników nie są jednakowe w szkołach wszystkich stopni, co ilustruje poniższe zestawienie:

GRUPY ZAWODOWE	% uczniów kl. I w szkołach powszechnych wiejskich stopnia		
	I	II	III
OGÓŁEM	*100,0*	*100,0*	*100,0*
A. Rolnicy	*93,1*	*86,5*	*54,5*
w tym: samodzielni 15—50 ha .	4,2	2,4	1,1
„ 5—15 ha .	27,6	20,9	11,5
„ do 5 ha .	50,2	52,7	34,2
robotnicy	10,7	10,2	7,5
B. Nierolnicy	*6,9*	*13,5*	*45,5*
w tym: mniejsi przedsiębiorcy przemysłowi i handlowi . .	1,4	3,1	12,8
niżsi funkcj. służby publ. .	0,9	1,8	4,8
robotnicy przemysł. i inni .	3,7	7,1	23,9

W szkołach pierwszego stopnia, najniżej zorganizowanych, dzieci z rodzin rolniczych stanowią przygniatającą większość. Ale już w szkołach drugiego stopnia przewaga ta słabnie, w szkołach zaś najwyżej zorganizowanych udział ludności rolniczej i nierolniczej jest prawie jednakowy. Jest to skutek tego, że szkoły wyżej zorganizowane rozmieszczone są przede wszyst-

kim w większych osadach i miasteczkach, w których znaczny odsetek ludności stanowią nierolnicy, natomiast w osiedlach o charakterze czysto wiejskim, zaludnionych wyłącznie lub prawie wyłącznie przez rolników, najbardziej rozpowszechniony typ szkoły stanowi szkoła I stopnia.

Przytoczone liczby nie dają jeszcze pełnego obrazu upośledzenia ludności rolniczej w zakresie oświaty powszechnej. Jeśli obliczymy nie odsetek dzieci z różnych grup ludności w stosunku do ogółu uczniów szkół danego stopnia, lecz odsetek dzieci korzystających ze szkół poszczególnych stopni w stosunku do ogółu dzieci danej grupy zawodowo-społecznej, to okaże się, że na 100 dzieci ludności nierolniczej, uczących się w klasie I. szkoły powszechnej, tylko 10 uczęszcza do szkół pierwszego stopnia, gdy na 100 dzieci rolników aż 63 dzieci skupiają szkoły najniżej zorganizowane. W niektórych grupach ludności rolniczej stosunek ten kształtuje się jeszcze gorzej, dochodząc np. w grupie właścicieli i dzierżawców gospodarstw średnich (15—50 ha) do 74,5 na 100 — w żadnej zaś grupie nie spada poniżej 50 na 100.

Podstawową formą kształcenia dzieci ludności rolniczej jest więc szkoła powszechna pierwszego stopnia, t. zn. szkoła o jednym lub dwóch nauczycielach i o czterach oddziałach, z których trzeci jest dwuletni a czwarty trzyletni, o programie nauki znacznie zwężonym w porównaniu z zakresem programu szkoły drugiego lub trzeciego stopnia. Szkoły pierwszego stopnia pracują w najgorszych stosunkowo warunkach, często w wynajętych, nieodpowiednich zupełnie dla celów nauczania lokalach, są przepełnione ponad wszelką miarę, w znacznej części źle zaopatrzone lub wcale nie zaopatrzone w najniezbędniejsze pomoce naukowe, nic więc dziwnego, że wyniki ich pracy są przeważnie niezadawalające nawet z punktu widzenia tych skromnych wymagań, jakie przed nimi stawia okrojony program. Rodzice, zniechęceni koniecznością posyłania dziecka przez dwa i trzy lata do tej samej klasy, często odbierają je ze szkoły przed upływem siedmiu lat od daty rozpoczęcia nauki, skutkiem czego znaczna część dzieci nie otrzymuje nawet tego minimum wykształcenia, jakie przewidziane jest programem dla szkół tego typu. Wreszcie, okoliczność bardzo ważna, szkoły pierwszego stopnia nie przygotowują do szkół średnich: kto zmuszony jest się uczyć w takiej szkole i nie ma środków na to, aby w odpowiednim terminie przenieść się do odleglejszej szkoły drugiego stopnia, ten ma zamknięty dostęp do gimnazjum, i to zarówno ogólnokształcącego jak zawodowego, w najlepszym razie stracić musi dodatkowo co najmniej rok czasu, aby wyrównać poziom swojego wykształcenia odpowiednio do wymagań szkoły średniej.

W ten sposób już u progu szkoły powszechnej, w momencie gdy dziecko dopiero rozpoczyna wypełnianie obowiązku szkolnego, wspomniany na wstępie tego artykułu postulat równości szans zostaje naruszony; obecna organizacja szkolnictwa powszechnego nie tylko nie przeciwdziała „naturalnej“ nierówności, wytworzonej przez różnicę warunków życia dziecka miejskiego i wiejskiego, ale stwarza dodatkowy czynnik nierówności na niekorzyść dziecka wiejskiego.

Ale idźmy dalej. Wnioski, jakie wysnuć można z zebranego w książce dra Falskiego materiału statystycznego, nie ograniczają się do stwierdzenia tego jednego ale o podstawowym znaczeniu faktu. W świetle wyników badań ministerialnych jasno rysują się także dalsze skutki wadliwej, z punktu widzenia interesów wsi, organizacji szkolnictwa, a mianowicie jej ujemny wpływ na przebieg t. zw. „kariery szkolnej“ uczniów pochodzących ze środowiska wiejskiego, w szczególności — rolniczego. Mamy tu do czynienia z dwoma zjawiskami o charakterze nieco odmiennym, choć zasadniczo z jednej i tej samej przyczyny wypływającymi.

Pierwsze z tych zjawisk jest oczywistym i nieuniknionym skutkiem skupienia większości dzieci pochodzących ze środowiska rolniczego w szkołach pierwszego stopnia, liczących tylko cztery, w wyjątkowych wypadkach — pięć oddziałów. Ponieważ przeciętny średni i drobny rolnik nie może sobie pozwolić na poszukiwanie szkoły wyżej zorganizowanej, jeśli jej nie znajduje w swojej wsi lub w najbliższej okolicy, aby dać dziecku możność ukończenia pełnej szkoły powszechnej, lecz zmuszony jest poprzestać na takiej szkole, jaką ma najbliżej, przeto tylko znikomy odsetek dzieci tej grupy ludności dochodzi do szóstej klasy szkoły powszechnej. Wśród dzieci nierolników na 100 uczniów klasy I przypada ok. 73 uczniów klasy VI, wśród dzieci rolników — na 100 uczniów klasy I tylko ok. 20 uczniów klasy VI. Około osiemdziesiąt procent dzieci rolników kończy swoje wykształcenie na klasie czwartej lub piątej. Fakt, że znaczną część tych 80% stanowią absolwenci trzyletnich w zasadzie klas czwartych w szko-

łach I stopnia, niewielką stanowić tu może pociechę, bo, jak już zaznaczono wyżej, program nauki w tych szkołach jest znacznie ograniczony. Zresztą w szkołach pierwszego stopnia też nie wszyscy bynajmniej dochodzą w swej „karierze szkolnej" do końca. Jeśli porównamy stosunek liczby uczniów klasy IV do liczby uczniów klasy I, przyjmując tę ostatnią za sto, w szkołach różnych stopni, to okaże się, że im niższa organizacja szkoły, tym mniejszy odsetek uczniów dociera do klasy IV. Tak np. spośród dzieci małorolnych (grupa najliczniejsza) na 100 uczniów kl. I przypada w kl. IV: w szkołach III stopnia — 81, w szkołach II stopnia — już tylko 74, a w szkołach I stopnia — zaledwie 78 (choć tu, ze względu na to, że nauka w IV klasie trwa teoretycznie trzy lata, stosunek ten powinien wynosić co najmniej około 200, nawet gdybyśmy przyjęli, że znaczna część uczniów z tych szkół przechodzi do szkół wyżej zorganizowanych).

Przewaga szkół pierwszego stopnia, brak szkół wyżej zorganizowanych stanowi więc zaporę na drodze dziecka wiejskiego do wykształcenia i do kultury; zbyt wąsko zakreślony program nauczania w szkole I stopnia uniemożliwia temu dziecku dostęp do wyższych szczebli wykształcenia, wadliwa zaś organizacja nauczania i złe warunki pracy w szkole obniżają wydajność szkoły i poziom wykształcenia, z jakim dziecko idzie w świat, opuszczając szkołę.

Oczywiście nie można przyczyn tego stanu rzeczy upatrywać wyłącznie w wadliwej organizacji szkoły. Jeśli „kariera szkolna" dzieci ze środowiska rolniczego kształtuje się mniej pomyślnie niż „kariera" dzieci należących do innych środowisk społeczno-zawodowych, jest to również w dużej mierze skutkiem działania parokrotnie już wspomnianych „naturalnych" nierówności warunków bytu. Przede wszystkim poważną rolę odgrywa tu czynnik zamożności. W obrębie kategorii zawodowej „rolnik" stwierdzić można, na podstawie cyfr zgromadzonych w pracy dra Falskiego, bardzo poważne różnice w poziomie wykształcenia, osiąganego przez dzieci, w zależności od wielkości gospodarstwa rolnego, posiadanego przez rodziców dziecka. Tak np. w szkołach wiejskich II stopnia na 100 uczniów kl. I przypada uczniów kl. IV: w grupie właścicieli i dzierżawców 15 — 50 ha — 126, w grupie drobnych rolników (5—15 ha) — 97, w grupie małorolnych (poniżej 5 ha) — 74. W klasie zaś VI szkół tegoż stopnia przypada na 100 uczniów kl. I: w grupie rolników średnich — 111, drobnych —66, małorolnych — 37, robotników rolnych — 35. (Stosunek wyższy niż 100:100 w grupie rolników średnich tłumaczy się tu najprawdopodobniej tym, że na poziomie klas IV i VI znaczniejsza ilość dzieci tej grupy przechodzi ze szkół stopnia I do szkół stopnia II). Ale, jak podkreśliliśmy wyżej, racjonalna organizacja szkolnictwa powinna być tak pomyślana, aby te „naturalne" nierówności łagodziła, wyrównywała, a z danych przytoczonych trudno wnosić, aby w obecnych warunkach postulat ten był choćby w najskromniejszej mierze realizowany. Jeśli w szkolnictwie powszechnym różnice w poziomie zamożności rodziców, należących do jednej grupy zawodowej, mogą mieć tak znaczny wpływ na poziom wykształcenia uzyskiwanego przez dzieci, to nie ulega wątpliwości, że szkoła nie jest dostatecznie dostosowana do potrzeb ogółu ludności.

W świetle wyników badań, przeprowadzonych przez Ministerstwo W. R. i O. P., ocena szkolnictwa powszechnego z punktu widzenia potrzeb ludności rolniczej musi więc, niestety, wypaść negatywnie. Obecna organizacja szkolnictwa powszechnego uprzywilejowuje ludność miejską i w ogóle nierolniczą, z krzywdą dla ludności rolniczej, przy tym zaś nie zapewnia w dostatecznym stopniu wyrównania różnic położenia materialnego w obrębie tej ostatniej grupy ludności, wpływających na możliwości kształcenia się dzieci. Aby szkoła powszechna odpowiadała rzeczywiście potrzebom wsi, wiele w jej strukturze musi być zmienione. Jako postulat najpilniejszy wysuwa się tu likwidacja zróżnicowania szkoły na trzy poziomy, a przynajmniej ograniczenia do minimum zasięgu szkoły pierwszego stopnia jako formy kształcenia zupełnie dla wsi w obecnych warunkach nie wystarczającej.

A. Charszewski.

Książka.

NOWE KSIĄŻKI.

Lepecki M. B. mjr. — Madagaskar. Warszawa, „Rój" 1938 r. str. 298.

Z. Gronowska i W. Obrębski. — Spożycie rodziny w gospodarstwach karłowatych w latach 1930 — 1933. Biblioteka Puławska. Warszawa, 1937 r. str. 106.

Łukaszewicz St. — Wychowankowie szkół rolni-

czych o swojej pracy, życiu i dążeniach. Biblioteka Puławska. Warszawa 1937 r. str. 122.

Junosza Osiński K. — Polityka agrarna w Polsce a obrona kraju. Warszawa 1938 r. str. 60.

Grynwaser H. — Sprawa włościańska w Królestwie Polskim w latach 1861 — 62. Inst. Gosp. Społ. Warszawa 1938 r. str. 195.

Żabko - Potopowiec A. dr. — Wieś polska w świetle polskich prac naukowych i publicystycznych. Odbitka z Roczn. Socj. Wsi. Warszawa 1937 r. str. 114. Roczniki Socjologji wsi. Tom II r. 1937 str. 314.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

ŁUBIN „SŁODKI" W NIEMCZECH.

Ostatni numer Deutsche Landwirschaftliche Presse (nr 11 b. r.) poświęcony jest całkowicie zagadnieniu uprawy słodkiego łubinu. Chłopski przywódca Rzeszy w swym programowym przemówieniu w Goslar, w październiku 1937 r., uwypuklił szczególne znaczenie uprawy słodkiego łubinu. Od roku 1940 będzie obowiązywał w Niemczech zakaz uprawy łubinu „gorzkiego", to też obszar pól pod uprawę słodkiej odmiany tej rośliny zwiększa się ogromnie z roku na rok i, podczas gdy w 1938 roku wynosił on 500 ha, w 1937 r. dosięgnął już 50.000 ha. Władze niemieckie widzą w przejściu z uprawy łubinu gorzkiego na słodki — możliwość całkowitego, samowystarczalnego wypełnienia istniejącego dotychczas w Niemczech, niedoboru pasz białkowych. W wymienionym wyżej numerze Landwirschaftliche Presse znajdujemy kilkanaście artykułów, z których główniejsze omawiają: uprawę słodkiego łubinu w świetle praktyki rolniczej, właściwe wprowadzenie słodkiego łubinu do płodozmianu, słodki łubin jako źródło paszy białkowej przy pasieniu bydła mlecznego, dalej jako paszy dla świń, owiec i drobiu, wartości pokarmowe słodkiego łubinu, współżycie słodkiego łubinu, grochu i seradeli na lekkich gruntach, i t. d.

W pierwszym z wymienionych artykułów podaje Kurt Thormann praktyczne wskazówki, dotyczące warunków uprawy słodkiego łubinu. Autor zwraca uwagę, iż wymagana jest jednolitość gruntu, gdyż większa lub mniejszą wilgotność pola, ziemia lżejsza lub cięższa, wywołują różnicę w dojrzewaniu łubinu. Żółta odmiana winna być stosowana na gruntach lżejszych, niebieska zaś na cięższych, przy czym grunta cięższe, nieprzewiewne, nie nadają się pod uprawę łubinu.

Nieodzownym warunkiem przy uprawie łubinu słodkiego jest niezachwaszczenie pola, a w szczególności brak perzu.

Najodpowiedniejszą porą wysiewu jest okres od końca marca do połowy kwietnia. Przy czystym siewie winno się stosować, przy żółtym łubinie, ilości wysiewu od 1,4 — 1,6 q na ha, a przy niebieskim od 1,8 do 2 q na ha. Przy siewach mieszanych winno się uwzględnić zasadę, iż im gorszy jest grunt, tym większa winna być domieszka roślin kłosowych (żyto jare, owies). Ilość domieszki wynosi od 10 — 20 kg na ha; ogólna ilość wysiewu nie powinna przekraczać 2 q na ha. Na polach, na których po raz pierwszy przychodzi łubin, zaleca się stosowanie szczepionek.

Dla gruntów będących w kulturze stosuje się jako nawóz zasadniczy 32 kg/ha P_2O_5 oraz 50 kg/ha K_2O. Okazało się celowe dawanie tych nawozów już pod przedplony, aby łubin znajdował je w formie łatwo przyswajalnej w pierwszym okresie wegetacji. Dla wzmocnienia wzrostu można stosować 50 kg/ha saletry.

Słodki łubin winien być w pierwszym okresie wegetacji motykowany; zabieg ten należy rozpocząć wcześnie, po ukazaniu się pierwszych trzech listków. Przy użyciu opielacza wielorzędowego rozstawienie rzędów nie może wynosić mniej aniżeli 20 cm.

Z powodu łatwego pękania strąków przy dojrzewaniu nie należy opóźniać sprzętu łubinu; przystępuje się do cięcia z chwilą gdy pierwsze strąki zaczną nabierać koloru brązowego. Zbiór ziarna jest przy odmianie niebieskiej trochę wyższy aniżeli przy żółtej. Wahania w zbiorach dają się zauważyć w równej mierze jak przy innych roślinach. Na ogół plon odpowiada plonowi roślin strączkowych.

Prof. dr. Tiemann podnosi w swym artykule niezwykłe znaczenie łubinu jako poplonu, t. j. bądź jako zielonego nawozu, bądź jako paszy zielonej i kiszonki. Dla zapewnienia dobrych wyników przy siewie słodkiego łubinu jako poplonu winien być siew dokonany możliwie jak najwcześniej. W ubiegłym roku łubin, siany po sprzęcie żyta w połowie lipca, kwitł we wrześniu. Pośpiech przy siewie łubinu nie może jednak spowodować zbyt płytkiej uprawy roli, gdyż łubin, jako roślina głęboko się zakorzeniająca, wydaje znacznie lepsze rezultaty przy głębszej uprawie.

S.O.S. NA TEMAT UPADKU ZASTOSOWANIA SIŁY KOŃSKIEJ WE FRANCJI.

W pierwszym tegorocznym numerze Revue de Zootechnie znajdujemy artykuł poświęcony „konieczności czynnej polityki w stosunku do konia". Autor, p. L. Miquel, zwraca uwagę, iż pomimo pozornej poprawy widoków w dziedzinie hodowli koni, wywołanej większym popytem na rynku europejskim, zainteresowaniem władz państwowych, brakiem krajowego paliwa do motorów (we Francji) — niewątpliwie ważniejsze czynniki działają w kierunku upadku hodowli konia. Reorganizacja sił zbrojnych przewiduje zmotoryzowanie pewnej liczby jednostek, obecnie konnych. W miastach spostrzega się wypieranie konia przez pojazdy motorowe, w dziedzinie w któ-

rej się dotąd utrzymał, t.j. w dostawach produktów do domów; w rolnictwie wreszcie koń zostaje w uprawie roli coraz częściej zastąpiony przez traktory.

Autor w procesie zmniejszenia zastosowania siły konia widzi niebezpieczeństwo dla kraju, np. w pogłębianiu kryzysu rolniczego — na skutek zniknięcia konsumenta płodów rolnych, znajdującego się na miejscu ich produkcji. Wobec spadku pogłowia końskiego we Francji o $1/5$ autor oblicza, iż wartość płodów rolnych, które pozostały w gospodarstwie jako nadwyżka, wyniosła, licząc po kursie dnia, 2 miliardy franków. Pan L. Miquel dokonuje zestawienia pomiędzy spadkiem pogłowia końskiego a wzrostem bezrobocia ludzkiego, przeprowadzając ciekawe rozumowanie, ujawniające związek pomiędzy tymi zjawiskami. Brak koni remontowych, który już obecnie daje się odczuć, napawa autora obawą o przyszłą obronność kraju. W jego mniemaniu wzgląd na dobro ogólne wymaga natychmiastowego zahamowania dalszego spadku używalności konia.

„SPÓŁDZIELNIE ZAOPATRZENIA W PASZĘ I HODOWLI BYDŁA" W ITALII.

W 11 numerze czasopisma Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht omawia G. Reinboth (Neapol) zagadnienie „Spółdzielni zaopatrzenia w paszę i hodowli bydła w Italii".

Czynniki kierownicze w dziedzinie rolnictwa miały do niedawna do czynienia z niezliczoną ilością pojedyńczych właścicieli gospodarstw rolnych, nie posiadających żadnej, głębiej sięgającej organizacji. Rolnicy ci byli jako posiadacze i hodowcy bydła nie uchwytni w swej działalności. Przy niezwykle wybujałej indywidualności Włochów stawało się niezbędnym utworzenie jednolitego kierownictwa w dziedzinie hodowli, aby sprostać zadaniom, które tylko wspólnymi siłami mogły być osiągnięte. Od początku objęcia ministerstwa rolnictwa przez Rossini'ego zostało ustalone, iż właściwą organizacją w rolnictwie jest spółdzielczość. Tylko przez nią może ministerstwo rolnictwa, a więc państwo, uzyskać właściwy wpływ na bieg spraw, oraz mieć do czynienia z większymi jednostkami gospodarczymi, które mogą być łączone w związki ogólno państwowe. Istnieje możliwość bezpośredniego związania spółdzielni z władzami państwowymi, a przez to „gospodarki kierowanej przez państwo".

W mniemaniu autora, ideałem obecnego faszystowskiego kierownictwa gospodarczego jest stworzenie warunków, przy których ogólna gospodarka posiadała by tyle samodzielności, aby mieć poczucie własnej odpowiedzialności, lecz które by umożliwiały kontrolę działalności, oraz każdoczesne dysponowanie produkcją. Istnieje dużo przykładów współdziałania władz państwowych i spółdzielni w rolnictwie, w dziedzinie hodowli jednak pozostaje jeszcze pod tym względem bardzo wiele do zrobienia. Znamiennym zjawiskiem jest, iż pierwsze organizacje spółdzielcze powstały w związku ze zbytem produktów zwierzęcych, a więc spółdzielnie mleczarskie oraz serowarnie. Spółdzielnie czysto hodowlane natomiast powstały tylko w niewielu okolicach. Całkowitego ujęcia spraw hodowlanych wraz z wprowadzeniem ksiąg rodowych i kontrolą nie udało się zorganizować na tej drodze. W hodowli owiec osiągnięto zrzeszanie się rolników w spółdzielniach przy tworzonych punktach zbiorczych skupu wełny; w dziedzinie hodowli bydła rogatego znaleziono punkt wyjścia w zagadnieniu dostawy pasz, których brak daje się stale odczuwać w Italii. Posiada ona bogactwo pasz zielonych, lecz nie są one i nie mogą być obecnie dostatecznie wykorzystane, powstaje więc konieczność budowania silosów. Budowa tych silosów, rezerwuarów paszy, może stanowić ośrodek zjednoczenia niezorganizowanej dotąd hodowli bydła. Została obecnie wydana ustawa, przyznająca jedynie spółdzielniom wysokie subwencje państwowe na budowę silosów. Żąda się, aby każda „provinzia" wybudowała tyle silosów, ile się w niej znajduje ośrodków hodowlanych bydła. Istnieje zamiar stworzenia ze spółdzielni, budujących silosy, instytucje kontroli bydła, w dalszym zaś rozwoju, organizacje: ksiąg rodowych, zwierząt rozpłodowych, kontroli mleczności, budowy obór, rzeźni oraz innych zagadnień związanych z hodowlą.

W. S.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

UNARODOWIENIE HANDLU.

W dniu 17 b. m. w sali kolumnowej Sejmu odbyło się pod przewodnictwem Prezesa pos. P. Sobczyka plenarne zebranie Koła Rolników Sejmu i Senatu. Obecni byli minister Handlu i Przemysłu A. Roman, wiceministrowie Handlu i Przemysłu Sokołowski i A. Rose, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych M. Jaroszyński oraz liczni goście.

Po krótkim zagajeniu prezes Sobczyk udzielił głosu pos. B. Sikorskiemu, który wygłosił nader ciekawy referat o unarodowieniu handlu. Zagadnienie to w ostatnich czasach stało się u nas nader aktualne, to też referat wysłuchany był przez obecnych z dużym zainteresowaniem.

Prelegent na wstępie przypomniał słowa Beniamina Franklina, że żaden naród dotychczas nie popadł w ruinę przez handel. Przeciwnie — handel jest potężnym czynnikiem rozwoju gospodarczego i potęgi politycznej. Za przykład mogą służyć Anglia i Holandia. Rzecz ciekawa i godna zastanowienia, że w Polsce handel w w. XIV i XV w niczym nie ustępował handlowi zachodnioeuropejskiemu, — jest to też zarazem okres największego rozkwitu naszej potęgi państwowej. Dopiero w XVI stuleciu, gdy na

jednym z sejmów uchwalona została ustawa, na podstawie której eksportem i importem mógł się trudnić wyłącznie obcokrajowiec, następuje upadek handlu, a zarazem i zmierzch potęgi państwowej Polski. Wytworzyła się atmosfera niechęci do handlu, a szlachcic „parający się“ handlem tracił szlachectwo. Trwało to niemal do ostatnich czasów, a kupiec był synonimem paskarza i pośrednika. Prowadziło to do zaniku kapitałów krajowych, do słabości ekonomicznej kraju, do niskiego standartu życiowego.

Tymczasem rola handlu jest bardzo duża. Trzeba sobie uświadomić, że dobrze sprzedać jest częstokroć trudniej, aniżeli wyprodukować. Potrzebny więc jest nam dobry aparat wymiany, który stworzyć może tylko sprawne kupiectwo. Niestety skutkiem wyżej wskazanych przyczyn handel u nas znajduje się w rękach żywiołu obcego, słabo związanego zarówno z większością narodu, jak z państwem. Opanowanie handlu przez element obcy w niczym nie przyczynił się do usprawnienia aparatu wymiany, przeciwnie — jest on w Polsce może najgorszy. Mówca podkreśla wysoce ujemną rolę w tym zakresie Żydów. Wchłonięcie kapitałów przez Żydów nie szło w parze z rozwojem gospodarczym kraju, nawet Łódź stworzona została przez emigrantów niemieckich. Żydzi przyśli znacznie później, skupując z początku zbankrutowane przedsiębiorstwa niemieckie.

Wszędzie, w każdym kraju, stojącym na wysokim poziomie rozwoju gospodarczego, handel znajduje się w rękach ludności miejscowej. Jeżeli chcemy mieć handel dobry i sprawny o wysokiej etyce, musi się znaleźć w naszych rękach. P. wicepremier wysunął tezę przyśpieszenia procesu urbanizacyjnego, uznając za zdrową strukturę demograficzną, w której ludność miejska będzie stanowiła 50 proc. zaludnienia kraju. Prelegent sądzi, że teza ta w obecnych warunkach będzie bardzo trudna do zrealizowania. Wystarczy porównać nasze dzielnice zachodnie i wschodnie. Im większy procent stanowią Żydzi w danej dzielnicy (województwa wschodnie), tym mniejszy odsetek przypada na ludność miejską, tym wolniej odbywa się tam proces urbanizacyjny, i — odwrotnie — im mniej żydów (Wielkopolska, Pomorze, Śląsk), tym liczniejsza jest ludność miejska. Tłumaczy się to tym, że kupiec Żyd nie przyjmie do nauki lub na praktykę Polaka, nie następuje zjawisko dyfuzji miasta i wsi, gdyż nawet w drodze małżeństw ludność wiejska nie przenika do miast. Gdzie handel i mieszczaństwo nie jest polskie, tam miasta nie wchłaniają przypływu ludności ze wsi. Opanowanie więc handlu przez element polski jest conditio sine qua non nie tylko przyśpieszenia procesów urbanizacyjnych, ale i rozwoju naszej potęgi gospodarczej.

Następnie prelegent zatrzymał się dłużej nad pewnymi uprzedzeniami w stosunku do handlu. Zarzuca się mianowicie kupiectwu pobieranie nadmiernych opłat za pośrednictwo. Szeregiem cyfr z różnych krajów prelegent stwierdza, że rozpiętość cen (otrzymywanych przez rolnika i płaconych przez konsumenta) jest tym większa, im wyższy jest standart życiowy, im większe są wymagania konsumenta. Koszty pośrednictwa zależą od jakości towaru. U nas handel żydowski jest prymitywny, handel polski stoi na znacznie wyższym poziomie, chociaż pozornie jest droższy. Dopóki jednak trzon handlu znajduje się w rękach obcych, nie uda się handlu usprawnić.

Ale rozwój handlu zależy od człowieka. Trzeba, aby handel znalazł w społeczeństwie psychiczną podnietę i życzliwość, a ze swej strony handel zapewni sprawność obsługi i przestrzeganie zasad etyki. Pomiędzy kupcem i rolnikiem powinna zachodzić planowa współpraca. Podział pracy jest koniecznością XX wieku, niech więc rolnik produkuje, a kupcowi trzeba pozostawić troskę o sprzedaż. Rolnictwo powinno żądać od kupiectwa usprawnienia aparatu wymiany oraz wchłaniania rezerw ludności wiejskiej. Z tego względu też prelegent sądzi że pieniądze z parcelacji powinny być lokowane przede wszystkim w handlu. Zdaniem prelegenta spółdzielczość powinna być tylko formą pomocniczą wymiany, a w żadnym razie nie powinna prowadzić do likwidacji przedsiębiorstw indywidualnych.

Na wniosek prezesa Sobczyka postanowiono urządzić w tej samej sprawie jeszcze jedno zebranie, prosząc dyr. Nowakowskiego o przygotowanie referatu o spółdzielczości. Wtedy też odbędzie się dyskusja nad obu referatami.

OPINIA SAMORZĄDU ROLNICZEGO DO PROJEKTU OKÓLNIKA W SPRAWACH CHAŁUPNICTWA.

W dniu 11 marca r. b. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. złożył Ministerstwu Przemysłu i Handlu opinię zorganizowanego rolnictwa w sprawie projektu okólnika dotyczącego przemysłu domowego i pracy chałupniczej. Opinia ta jest wynikiem uwag nadesłanych przez izby i organizacje rolnicze z całego kraju.

ORGANIZACJA ZBYTU WYROBÓW KOSZYKARSKICH.

Na terenie samorządów gospodarczych rzemiosła i rolnictwa podjęto inicjatywę założenia spółki handlowej, która zajęłaby się zorganizowaniem eksportu wyrobów koszykarskich i wikliny, wytwarzanych przez powstające lub istniejące spółdzielnie wytwórców. Dzięki zorganizowaniu eksportu, a tym samym i zbytu drobnych producentów, uniezależniłoby się wytwórców koszyków i wikliny od obcego kapitału nakładczego i stworzyłoby się warunki do rentownej pracy produkcyjnej. Jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny zapewnił powstającej spółce swe poparcie przez udział kapitałowy oraz udzielenie kredytów potrzebnych na rozpoczęcie działalności handlowej. Statut projektowanej spółki przewiduje dla jej działalności wynajdywanie rynków zbytu na wiklinę i wyroby koszykarskie, rozdzielanie uzyskanych zamówień między udziałowców, oraz prowadzenie prac badawczych w zakresie organizacji zbytu oraz usprawnienia produkcji. Koszt 1 udziału w spółce wynosić będzie 500 zł.

PROJEKT BUDOWY LINII WĄSKOTOROWEJ NA ODCINKU KUCHOCKA WOLA — LUBIESZÓW.

Jak się dowiadujemy, na Polesiu projektowana jest budowa nowej linii Kuchocka Wola — Lubie-

szów. Obecnie w sprawie tej podjęte są przez Ministerstwo Komunikacji wstępne badania nad obliczeniem rentowności przyszłej linii. Polesie z niecierpliwością oczekuje decyzji władz w tej sprawie.

OPŁATY STEMPLOWE OD PODAŃ O OTRZYMANIE MOTYWÓW ORZECZEŃ KLASYFIKACJI GRUNTÓW.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach Ministerstwo Skarbu roześle do podległych władz skarbowych okólnik, wyjaśniający procedurę wydawania rolnikom orzeczeń dotyczących klasyfikacji gruntów. W myśl tego okólnika, rolnicy chcący otrzymać na piśmie motywy orzeczenia pow. komisji klasyfikacyjnej co do zaliczenia gruntów do danej klasy muszą składać podania zaopatrzone w znaczki stemplowe na sumę zł 3. Motywy pow. komisje klasyfikacyjne wydawać będą bez żadnej opłaty.

ROZPOCZĘCIE DZIAŁALNOŚCI I UKONSTYTUOWANIE SIĘ WŁADZ ZWIĄZKU GOSPODARCZEGO SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH.

Jak podaje Biuletyn Prasowy Spółdzielczego Instytutu Naukowego, dnia 11 marca b. r., pod przewodnictwem wiceprezesa tymczasowej Rady Nadzorczej — p. naczelnika A. Jabłonowskiego, odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych, w którym wzięło udział 35 pełnomocników spółdzielni i organizacyj już do Związku należących, oraz 14 gości. Po wysłuchaniu obszernego sprawozdania, złożonego przez członka Zarządu Związku, p. prezesa inż. St. Królikowskiego, z dotychczasowej działalności, względnie z projektowanej w najbliższej przyszłości działalności Związku, obejmującej szeroki zakres handlu rolniczego. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zatwierdziło projekt połączenia (fuzji) Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych z Biurem Zleceń Syndykatów Rolniczych, oraz dokonało uzupełniających wyborów członków Zarządu i Rady Nadzorczej. Normalną działalność połączony z Biurem Zleceń Syndykatów Rolniczych Związek gospodarczy Spółdzielni Rolniczo - Handlowych rozpocznie z dniem 1 kwietnia br. i rozwinie wszystkie projektowane działy handlu w rozmiarach odpowiadających potrzebom rolnictwa i ich organizacyj.

Po zatwierdzeniu przez Walne Zgromadzenie budżetu i regulaminu dla Rady Nadzorczej, dokonano uzupełniającego wyboru członków Rady Nadzorczej, do której obecnie należeć będą pp.: naczelnik A. Jabłonowski z Warszawy, płk. Jan Drewniak z Warszawy, naczelnik K. Sokołowski z Warszawy, starosta dr. K. Wielanowski z Tomaszowa Lubelskiego, kurator S. Czarnocki z Krzemieńca, poseł Piotr Szumowski z Siedlec, poseł D. Smoczkiewicz z Równego, kpt. J. Górnicki z Grodna, St. Jesman z Brasławia, K. Pac z Chełmu Lubelskiego, poseł T. Kozłowski z Miechowa, A. Obertyński z Mławy, J. Kunicki z Płońska, Wł. Fijałkowski z Piotrkowa, I. Pioś z Niedrzwicy Kościelnej. Zarząd ustalony został w następującym składzie: inż. St. Królikowski i St. Wachowiak — członkowie, oraz K. Herbich i R. Klimkiewicz — zastępcy. Rada Nadzorcza ukonstytuowała się w ten sposób, że prezesem Rady obrany został p. poseł P. Szumowski z Siedlec, wice-prezesami pp.: nacz. A. Jabłonowski i poseł T. Kozłowski, sekretarzem — p. Wł. Fijałkowski. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: nacz. K. Sokołowskiego, A. Obertyńskiego i I. Piosia. Biuro Związku mieści się przy ulicy Marszałkowskiej 113.

KURS PRODUKCJI PŁYNNEGO OWOCU.

Wobec znacznego zainteresowania nową gałęzią przetwórczości rolniczej, t. zw. „płynnego owocu", komunikujemy, iż Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Poznaniu (ul. Dąbrowskiego 159), zamierza w najbliższym czasie zorganizować kurs produkcji płynnego owocu. Zainteresowani tą sprawą winni się zgłaszać po dalsze szczegóły bezpośrednio do wspomnianej szkoły.

PLANTATORZY BURAKA CUKROWEGO NA FON.

W dniu 15 bm. odbyło się w lipnowskim powiecie walne zebranie Stowarzyszenia Plantatorów Buraka Cukrowego przy Cukrowni Chełmica, w którym wzięło udział z górą 400 członków tego Stowarzyszenia. Zebranie to na wniosek p. Turskiego jednogłośnie uchwaliło opodatkować wszystkich członków Stowarzyszenia dostarczających buraki do cukrowni Chełmica składką w wysokości jeden grosz od każdego kwintala buraków, dostarczonych do cukrowni na jesieni bieżącego roku na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Biorąc pod uwagę, iż zrzeszeni w Stowarzyszeniu przy cukrowni Chełmica plantatorzy dostarczają do cukrowni z górą 300 tys. q buraków, uchwaloną na rzecz FON składka wynosi kwotę zł 3.000, którą cukrownia po odbiorze buraków automatycznie potrąci z rachunków plantatorów i wpłaci na ręce Zarządu Stowarzyszenia, ten zaś wpłaci ją na rachunek FON. Pomimo kryzysu, który na wsi daje się odczuwać nadal i ogólnego braku gotówki u rolników uchwalenie tej stosunkowo znacznej kwoty świadczy dobitnie o wysokim poziomie państwowo - społecznym lipnowskich plantatorów oraz o zrozumieniu dzisiejszej sytuacji politycznej w Państwie.

ZJAZD PREZESÓW I KIEROWNIKÓW TOWARZYSTW ROLNICZYCH WOJ. ŁÓDZKIEGO.

W dniach 11 i 12 marca rb. w Łódzkiej Izbie Rolniczej odbył się pod przewodnictwem dyrektora Izby, inż. Jana Kawczaka, zjazd prezesów i kierowników Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz powiatowych agronomów z terenu działalności Izby przy udziale przedstawicieli Urzędu Wojew. Łódzkiego, delegata Związku Izb i Organizacyj Roln. i inspektorów Izby jako prelegentów. Pierwszy dzień zjazdu poświęcono omówieniu dotychczasowych metod pracy i wyników prac w terenie oraz przedyskutowano program gospodarczy rolnictwa wop. łódzkiego, który to program wypracowany przez biuro Izby na zasadzie paroletnich studiów warunków przyrodniczych i ekonomicznych zreferował dyrektor Izby, ilustrując zamierzane cele na 18 ma-

pach i wykresach. Na tle programu Izby rozwinięto aktualne programy poszczególnych Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych, pozostających w granicach przyszłego woj. łódzkiego, jak i zadania ciążące na tych instytucjach. Ponadto w dniu tym poruszono szereg zagadnień ekonomicznych dotyczących całokształtu prac w rolnictwie. W dyskusji, która wniosła szereg ciekawych spostrzeżeń i uwag zgodnie podkreślono potrzebę planowej pracy na wsi, według dobrze przemyślanych programów i metod z wykluczeniem fragmentaryczności i prac prowadzonych od wypadku do wypadku, do czego prowadzić ma ustalenie rejonów oraz t. zw. instruktorów rejonowych. Wobec konstruktywnych zmian, jakie niewątpliwie wywołało wprowadzenie w życie nowych zasad pracy na wsi, zjazd wypowiedział się za stopniowym zaprowadzeniem rejonizacji. Jako jedną z ważniejszych przeszkód zebrani podnieśli brak odpowiednio wyszkolonego personelu instruktorskiego, do czego niewątpliwie przyczynia się nieuregulowana dotąd sprawa należytego uposażenia i zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy instruktorów. Stan ten powoduje, iż lepszy fachowo element instruktorski stosunkowo szybko przenika do innych działów pracy, opuszczając zawód instruktorski jako mało popłatny i nie dający gwarancji na przyszłość. Na zakończenie zjazdu omówiono budżety poszczególnych towarzystw w dziale wydatków na utrzymanie instruktorów oraz niektóre wytyczne programowe zarówno w dziale produkcji zwierzęcej jak i roślinnej na najbliższą metę.

STANDARYZACJA SZCZECINY, WŁOSIA I SIERŚCI.

Związek Izb Przemysłowo Handlowych informuje, że projekt przepisów standaryzacyjno-technicznych szczeciny, włosia i sierści, przesłany do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w grudniu ub. r. w wyniku obrad Międzyizbowej Komisji Obrotu Towarowego w dniu 12.I. 38 r. został nieco zmieniony. Zmiany dotyczą puchu zajęczego i króliczego oraz odpadków wełny, znajdującej się w sierści. Zmiany te zostały przesłane Ministerstwu. Punkty kontrolne standaryzacyjno - techniczne mają być prowadzone przez następujące izby‘ Kraków i Katowice (jeden punkt wspólny), Lublin, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno oraz Ekspozytura Izby Wileńskiej w Białymstoku. W związku z kwalifikacjami eksporterów zostały ustalone pewne kryteria dla firm korzystających z zaświadczeń na bezcłowy wywóz szczeciny, włosia i sierści. Związek Izb Przemysłowo - Handlowych ma prowadzić dla użytku głównego kontrolera wywozu rejestr eksporterów, mających odpowiednie kwalifikacje.

WYNIKI DZIAŁALNOŚCI SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH NA WOŁYNIU.

Liczba dostawców do mleczarń spółdzielczych na Wołyniu wzrosła w porównaniu ze stanem 1936 r. o 1428 i ywynosiła łącznie na koniec 1937 r. 11.608. Dostarczono mleka w r. 1936 — 40.225.000 litrów, a w r. 1937 — 41.558.000 l, a za tym, mimo, iż r. 1937 był rokiem klęski dla pasz, dostawa mleka dość poważnie wzrosła. Ogółem wypłacono dostawcom za mleko kwotę 4.080.000 zł.

KONKURS NA OPIS POWSTANIA I DZIAŁALNOŚCI DOMU LUDOWEGO.

Rozwój życia społecznego tak na wsi jak i w mieście powoduje ciągłe wzmaganie się zainteresowań sprawami domów ludowych, jako ośrodków skupiających życie kulturalno - oświatowe i gospodarcze. Ostatnie lata wykazują duży wzrost ilościowy domów ludowych. We wsiach gdzie działa Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Straż Pożarna, organizacje młodzieżowe, spółdzielcze itp. powstają wspólnym wysiłkiem wznoszone domy ludowe, w których skupia się całe życie gromady. Nie rzadkie są także wypadki, że działacz społeczny borykając się z różnymi trudnościami rzuca myśl i doprowadza do wybudowania domu ludowego. Coraz częściej i samorząd gromadzki i gminny bierze w swoje ręce te sprawy, skupiając w ten sposób w jednym budynku rozproszoną często działalność społeczną. Komisja Domów Ludowych przy CTO i KR. w porozumieniu z Państwowym Instytutem Kultury Wsi ogłosiła konkurs na opis powstania i działalności domu ludowego, chcąc w ten sposób zebrać materiał do opracowania dziejów i dróg rozwoju domów ludowych w Polsce, gdzie będzie można ustalić jakie tendencje rozwojowe przejawiają się w tej dziedzinie, jakie istnieją trudności, przeszkody i dorobek, kto ten dorobek do życia społecznego wnosi, jaki ma wpływ dom ludowy na otoczenie itp. Pojęcie domu ludowego obejmuje domy ludowe, społeczne, spółdzielcze, narodowe, katolickie, remizy strażackie, domy różnych organizacyj społecznych itp. Do udziału w konkursie zaproszeni zostali wszyscy, którzy ze sprawą powstania i prowadzenia domu ludowego zetknęli się osobiście, lub byli bezpośrednimi obserwatorami. Nie chodzi wyłącznie o zdanie ludzi wykształconych, lecz głównie o opisy pochodzące od mieszkańców wsi.

Poniżej podajemy układ, według którego można przygotować powyższą pracę konkursową, co jednak nie jest obowiązujące. .1. Charakterystyka wsi, w której znajduje się dom ludowy. (Położenie wsi, liczba i wielkość gospodarstw, skomasowana, lub nie, ludność; chłopi, szlachta, rzemieślnicy, chałupnicy, itp., odległość od miasta, gmina, kościół, szkoła z podaniem jak dawno powstała itp.). 2. Życie społeczno-oświatowe i gospodarcze. (Jakie działają organizacje i instytucje, ich powstanie, rozwój, działalność i potrzeby, przywódcy wsi, ich charakterystyka itp.). 3. Powstanie domu ludowego. (Jakie siły i potrzeby wywołały powstanie domu ludowego, kto był inicjatorem, jak dużo czasu upłynęło od rzucenia pierwszej myśli do pobudowania domu ludowego, skąd zdobyto plac i fundusze, jakie organizacje brały udział przy budowie domu ludowego, a jakie nie, w czym się ten udział wyrażał, rola organizacji młodzieżowych i innych, inteligencji ze wsi pochodzącej lub pracującej w niej, jakie były przeszkody i trudności do pokonywania, kto przeszkadzał w budowie, czyją własność stanowi dom ludowy, kto kieruje i zarządza domem ludowym itp. Jeżeli są inne domy ludowe we wsi, to uwzględnić ich wzajemny stosunek). 4. Opis domu ludowego. (Wymiary budynku i pomieszczeń. Załączyć odręcznie narysowany planik, na czym wzorowano się przy opracowywaniu planu, na budyn-

kach miejscowych czy miejskich, kto plan wykonał, czym jest kryty dom ludowy, co się w nim mieści, jakie posiada urządzenia, kto zajmuje poszczególne pomieszczenia, lub na jaki cel są przeznaczone itp.). 5. Czym jest dom ludowy dla środowiska. (Działalność domu ludowego od jego powstania do chwili obecnej, czy wywiera i jaki wpływ na środowisko i jakie daje korzyści ludności, czy posiada przeciwników, jakich i dlaczego itp.). 6. Jakie błędy popełniono przy budowie domu ludowego, jakie obecnie posiada on braki i jakie są możliwości ich usunięcia. 7. Biorąc pod uwagę własne doświadczenie wskazać czym dom ludowy winien być dla środowiska, co mieścić, czyją być własnością, przez kogo zarządzany, jak to zagadnienie rozwiązać na terenie całego powiatu i Państwa.

Przy opisie powstania i działalności domu ludowego w mieście należy powyższy układ odpowiednio zmienić. Przy przygotowywaniu powyższej pracy należy brać pod uwagę wieś lub miasto jako żywe środowisko, w którym zarysowują się różne dążenia, ścierania poszczególnych grup i jednostek, które na powstanie i działalność domu ludowego mają zwykle bardzo duży wpływ. Należy także zwracać uwagę na daty, oraz podawać fakty zgodne z rzeczywistością. Opis powinien być nie mniejszy niż 20 stron papieru prośbowego. Opracowanie obszerniejsze i bardziej szczegółowe oceniane będzie dodatnio. Opisy należy nadsyłać do dnia 30 lipca 1938 r. pod adresem: Komisja Domów Ludowych przy CTO i KR Warszawa, Kopernika 30. Najlepsze prace zostaną nagrodzone: I nagroda — 200 zł, dwie II nagrody po 150 zł, cztery III nagrody po 100 zł, 11 wyróżnionych nagród po 20 zł. Na ocenę opisu i przyznawanie nagród nie wpływają zupełnie błędy w pisowni, zły styl lub brzydkie pismo. Pod uwagę bierze się tylko wszechstronność i dokładność opisu. Prace nadesłane na konkurs pozostają własnością Komisji Domów Ludowych przy CTO i KR. Wszelkie pytania należy kierować pod adresem: Komisja Domów Ludowych przy CTO i KR., Warszawa, Kopernika 30, tel. 5-12-87.

AKCJA ŁĄKARSKA W WOJ. LUBELSKIM.

Dnia 28 lutego odbyło się posiedzenie podkomisji łąkowo-melioracyjnej Lubelskiej Izby Rolniczej. Program obrad obejmował sprawozdanie i plan pracy działu łąkowego Lubelskiej Izby Rolniczej, sprawozdanie działu melioracyjnego Urzędu Wejewódzkiego, sprawę podniesienia produkcji siana w powiatach przyległych do Centralnego Okręgu Przemysłowego, ponadto wyniki badań kwasowości i demonstrację nowych kwasomierzy polskiego wynalazku prof. Terlikowskiego z Poznania. Ze sprawozdania inspektoratu łąkarskiego okazało się, że w roku 1937 Izba Rolnicza zagospodarowała razem 4.600 ha, w czym nowych łąk 466 ha. W dziale łąkarskim było zatrudnionych w terenie 7 osób, tj. inspektor i 6 instruktorów. Szczególne nasilenie prac łąkarskich było w powiatach: bialskim, chełmskim, lubartowskim, lubelskim, łukowskim, radzyńskim, siedleckim, tomaszowskim i węgrowskim. W okresie sprawozdawczym Izba rozpoczęła doświadczenia ściśle nad ustaleniem działania mączki fosforytowej. Ponieważ nawóz ten jest najtańszy spośród fosforowych, powyższe badania naukowe mogą wybitnie obniżyć koszt zagospodarowania łąk torfowych kwaśnych. W okresie sprawozdawczym szereg miejscowości otrzymał urządzenia nawadniające, oraz przeprowadzono znaczną ilość melioracyj szczegółowych dzięki ściślejszej współpracy Izby Rolniczej z działem wodno-melioracyjnym Urzędu Wojewódzkiego. Odnośnie planu pracy w 1938/39 Izba projektuje zwiększenie personelu instruktorskiego, w związku z czym rozmiar prac będzie również zwiększony o ca 100%. Przewiduje się założenie nowych łąk na przestrzeni 1216 ha. Jako nowe prace na rok przyszły są projektowane ekspertyzy przedmelioracyjne terenów łąkowo-pastwiskowych w porozumieniu z działem wodno - melioracyjnym Urzędu Wojewódzkiego na większych kompleksach nadrzecznych w powiatach: bialskim, chełmskim, radzyńskim i włodawskim. Udzielanie kredytów z terminem 9-cio miesięcznym na zasilanie łąk nawozami sztucznymi niewątpliwie podniesie poziom zagospodarowania łąk w województwie. W najbliższym czasie Izba Rolnicza podejmie starania o obniżenie taryfy kolejowej na przewóz nawozów potasowych, które są nawozami podstawowymi przy zakładaniu łąk, obecnie koszt przewozu nawozów wynosi ponad 50% wartości samego nawozu. W związku z pracami działu wodno-melioracyjnego Urzędu Wojewódzkiego planuje się z funduszu obrotowego reformy rolnej na melioracje szczegółowe 330 tys. zł, z tego 10 tys. zł na nadzór nad samorządowymi pracami i 10 tys. zł specjalnie na budowę urządzeń nawadniających. Ilość okręgowych referatów melioracyjnych zostanie zwiększona z 5 na 8 i dzięki zarządzeniu wojewody wszyscy technicy melioracyjni i powiatowi będą podlegać w sprawach technicznych okręgowym referatom melioracyjnym. Na rok przyszły przewidzianych jest 15 etatów techników samorządowych. Między innymi urządzeniami nawadniającymi projektowane jest zbudowanie na rzece Krznie (pow. bialski) śluzy spiętrzającej wodę, kosztem 30 tys. zł, która będzie miała za zadanie nawadnianie ca 1000 ha łąk.

Ponadto zwrócono uwagę na potrzebne uaktywnienia zawiązanych 8-miu spółek wodnych, które z powodu braku funduszów są obecnie nieczynne. Zaprojektowane prace łąkarskie będą ściśle powiązane z pracami hodowlanymi i akcją łąkarską. Ze względu na to, że na terenie województwa jest większość łąk mineralnych, podnoszono potrzebę podsiewu rzędowego. Akademia Rolna w Dublanach przeprowadza badania nad specjalnie w tym celu przygotowanymi narzędziami. Podkomisja w odpowiednim wniosku pod adresem władz wyraziła życzenie, by przy mechanizacji wsi w pierwszym rzędzie poza siewnikami były uwzględniane narzędzia łąkarskie. Jeżeli chodzi o wyniki badań kwasowości gleb łąkowych, Lubelska Izba Rolnicza wykonała szereg analiz; dzięki ich wynikom koszt nawożenia wapiennego wielu terenów może być wydatnie zmniejszony. Izba Rolnicza sprowadziła dla wszystkich inspektoratów łąkarskich nowe aparaty do badania kwasowości. Aparaty sprowadzono z uniwersytetu poznańskiego, bowiem mimo że polskie kwasomierze są o przeszło 50% tańsze niż zagraniczne, jakość ich jest zadowalniająca. W wolnych wnioskach podkomisja łąkowo-melioracyjna postanowiła wszcząć starania o zorganizowanie fermy

łąkowej na glebach mineralnych, gdyż dotychczas były badane tylko łąki torfowe, a podniesienie wydajności łąk mineralnych i naukowe ich opracowanie jest sprawą wielkiej wagi. Na zakończenie zebrania podkomisja zgłosiła wniosek o uporządkowanie przepisami prawnymi a w szczególności ustawą melioracyjną eksploatacji torfowisk na opał.

PIERWSZA OCENA ZBIORU SIEMIENIA LNIANEGO.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie ogłosił pierwszą ocenę zbioru siemienia lnianego w r. 1937/38. Z danych tych wynika, że zbiór światowy bez ZSSR wyniesie około 25.646.000 kwintali. Z tej globalnej ilości przypadnie na Amerykę Półn. (w kwintalach) zł 1.966 tys., Argentynę — 15.850 tys., Azję 4.350 tys., Europę — 2.440 tys.

OPINIA O DALSZYCH LOSACH UMOWY HANDLOWEJ POLSKO - AUSTRIACKIEJ.

Na temat stosunków handlowych; wynikających z dotychczas obowiązującego traktatu handlowego polsko - austriackiego, nie ma jeszcze żadnych konkretnych i autentycznych wiadomości. Natomiast zainteresowane sfery austriackie uważają, że w sprawie tej istnieją obecnie trzy ewentualności: pierwsza to wypowiedzenie dotychczasowej umowy handlowej austriacko - polskiej przez rząd Rzeszy, jako następcy prawnego rządu austriackiego i zawarcie nowej umowy; druga, to zawarcie umowy dodatkowej do istniejącej umowy handlowej polsko - niemieckiej, trzecia zaś możliwość to wstąpienie rządu Rzeszy w prawa i obowiązki -wynikające z układów polsko - austriackich. Wypowiadana jest ponadto opinia, że, jak długo granica celna austriacko - niemiecka nie będzie zniesioną, tak długo sprawa ta nie posiada charakteru nagłego.

EKSPORT DO AUSTRII.

Jak nas informują, system regulowania przywozu węgla z Polski nie ulega zmianie i posiedzenie w przedmiocie ustalenia kontyngentu przywozowego na kwiecień odbędzie się jak zwykle w końcu bieżącego miesiąca; polskim importerom wydane zostaną zaświadczenia przywozowe. Nie przewiduje się w tym zakresie w najbliższym czasie żadnych głęboko sięgających zmian. Przejawia się duże zainteresowanie dla spraw importu żyta polskiego. Ewentualne tranzakcje w tym zakresie przewidywane są w złotych po polskiej cenie eksportowej. Przewidywane jest w najbliższym czasie złożenie ofert kupna po cenie w złotych franco granica ewentualnie cif. Triest. Austriacka Rada gospodarki drzewnej wydała zarządzenie zakazujące sprzedaży drzewa zagranicę.

UKŁAD KONTYNGENTOWY Z ŁOTWĄ.

W początku marca rb. podpisany został w Warszawie układ kontyngentowy oraz taryfowo - celny między Polską a Łotwą z rocznym terminem ważności, od dnia 1 kwietnia rb. i możliwością przedłużenia układu na rok następny. Jest to pierwszy tego rodzaju układ z Łotwą. Ustalone zostały kontyngenty przywozowe dla obu stron, przyczym przewidziane jest udzielenie przez obie strony autonomicznych pozwoleń na towary, nie objęte listami kontyngentowymi. Obie strony zapewniły sobie potrzebny przydział dewiz.

Z ZAGRANICY.

SPRAWY WALUTOWE AUSTRII.

Według informacyj źródeł austriackich w drożone zostały pertraktacje w przedmiocie uporządkow. stosunków walutowych na całym zwiększonym obszarze Rzeszy, przy czym dąży się do wprowadzenia na terenie dawnej Austrii tych samych norm i warunków, jakie obecnie obowiązują w Niemczech. Na uwagę zasługuje okoliczność, że w tych pracach przygotowawczych bierze udział niemiecki urząd do spraw planu czteroletniego. Minister Schacht przybył we wtorek 15 bm. do Wiednia. Na razie nastąpiło porozumienie między Bankiem Rzeszy a Austriackim Bankiem Narodowym, mocą którego obie instytucje wymieniać będą marki i szylingi według parytetu 50 marek za 100 szyl. Dotychczas banknoty niemieckie nie były w Austrii notowane i nie dokonywano nimi żadnych obrotów. W dziedzinie rozrachunku z Rzeszą nastąpiło bardzo ważne posunięcie. Austriacki Bank Narodowy wydał komunikat którym zawiadamia austriackich wierzycieli, mających zamrożone pretensje w Niemczech, że przystępuje natychmiast do wypłaty tych pretensji. Wypłaty nie związano z postulatem równoczesnego zwiększenia importu z Niemiec. Kurs przeliczenia szylingów podwyższono z 49,50 do 50 marek za 100 szyl.

SZKODY WYRZĄDZONE W ANGLII PRZEZ PRYSZCZYCĘ.

Z ostatnio ogłoszonych danych Ministerstwa Rolnictwa Anglii wynika, że do końca r. 1937 wybito w Anglii 10.241 sztuk bydła, 13.692 sztuk owiec i 7.898 sztuk nierogacizny, a to w związku z szerzącą się zarazą pyska i racic. Szkoda powstała w ten sposób obliczana jest na 281 tys. Ł.

SPOŻYCIE CUKRU W STANACH ZJEDNOCZ. A.P.

W roku 1937 w Stanach Zjednoczonych A.P. spożycie cukru (wartość cukru surowego) wyniosło 5,69 mil. ton, czyli o 169.000 t. więcej, niż w r. 1936. Ilość spożytego cukru w r. 1937 jest najwyższą w okresie ostatnich ośmiu lat.

ZARAZA PYSKA I RACIC W NIEMCZECH.

Z danych urzędu zdrowia Rzeszy wynika, że według stanu na 1 marca r. b. (w nawiasach podajemy dla porównania liczby wg. stanu na m. luty r. b.) było w Rzeszy 366 okręgów (33) i 2787 (2716) gmin i 13.511 (14.978) gospodarstw, w których panowały pryszczyca i zaraza racic.

PRZEDŁUŻENIE MORATORIUM DLA ROLNIKÓW W CHECHOSŁOWACJI.

Wniesiony został ostatnio w Izbie Posłów projekt rządu Czechosłowacji w sprawie przedłużenia na okres do 31 grudnia 1939 r. obowiązującej ustawy o odraczaniu płatności, względnie ściągalności w drodze egzekucji tak ruchomości jak i nieruchomości zobowiązań rolników. Odroczeniu podlegać będą, w myśl zaprojektowanej ustawy, także i wnioski o otwarcie upadłości do majątków rolników, wreszcie i wnioski o wdrożenie postępowania ugodowego,

uczynione przez rolników. Uchwalenie tej ustawy tak przez Izbę Posłów, jaki Senat nie ulega wątpliwości.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

O określeniu kategorii pracowników, zatrudnionych przy melioracjach i wykonywanych przez Państwo pracach regulacyjno-agrarnych i podlegających tylko obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych — rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 20 stycznia 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr 10, poz 65).

Przepisy ustawy regulują sprawę ubezpieczenia pracowników zatrudnionych przy melioracjach i innych pracach regulacyjno-agrarnych. Tak więc pracownicy fizyczni bez różnicy płci i wieku: 1) zatrudnieni przy melioracjach wykonywanych w związku z przebudową ustroju rolnego; 2) zatrudnieni przy melioracjach o charakterze lokalnym; 3) zatrudnieni przy przeprowadzanych przez Państwo w związku z przebudową ustroju rolnego pracach regulacyjno - agrarnych — uważani są za pracowników rolnych i podlegają tylko ubezpieczeniu od wypadku w zatrudnieniu i chorób zawodowych. Nie dotyczy to jednak pracowników zatrudnionych w biurach i urzędach, pracowników wykwalifikowanych jak brukarze, betoniarze, układacze sączków itp. oraz wszystkich pracowników przedsiębiorstw o charakterze zarobkowym. Przez melioracje wykonywane w związku z przebudową ustroju rolnego należy rozumieć przy przebudowie ustroju rolnego przez wojew. lub powiatowe władze administracji ogólnej lub przez osoby którym to jest zlecone, melioracje techniczne, budowy lub wiercenie studni, regulacje i obwałowanie wód niespławnych, oraz konserwacje tych robót. Przez melioracje o charakterze lokalnym należy rozumieć melioracje techniczne, mające charakter robót szczegółowych i obejmujących w zasadzie obszar tylko jednej gminy wiejskiej.

W sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1927 r. o oznaczeniu okręgów przemysłowych i podmiejskich, w których nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary poniżej 60 ha użyków rolnych — rozpozrądzenie Rady Ministrów z dnia 16 lutego 1938 r. (Dz. U. Nr 12, poz. 82).

Przepisy art. 4 cz. 1 lit. a) ustawy o wykonaniu reformy rolnej wyłączająca z parcelacji nieruchomości ziemskie, położone w okręgach przemysłowych i podmiejskich o obszarze do 60 ha, zostają rozciągnięte na zasadzie niniejszego rozporządzenia na powiaty: katowicki, świętochłowicki i tarnogórski oraz na niektóre gminy powiatów: bielskiego, pszczyńskiego, i rybnickiego w województwie śląskim.

W sprawie umów zbiorowych cukrowniczo-plantatorskich na okres kampanijny 1938/39 — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 23 lutego 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu (Dz. U. Nr 12 poz. 87).

Umową zbiorową rejonową w poruzumieniu niniejszego rozporządzenia jest ogólne porozumienie pomiędzy działającymi na danym terenie i zarejestrowanymi zgodnie z przepisami prawa związkami cukrowni i związkami plantatorów w sprawie warunków plantowania, dostawy, przyjęcia, zaliczkowania oraz zapłaty w gotowiźnie i naturaliach za buraki cukrowe wyprodukowane i dostarczone cukrowni w danym okresie kampanijnym. Umowa zbiorowa rejonowa wiąże wszystkie cukrownie i wszystkich plantatorów określonego terenu, a postanowienia umów indywidualnych mniej korzystne dla plantatorów niż postanowienia umowy zbiorowej z mocy samego prawa ulegają zastąpieniu przez odpowiednie postanowienia umowy zbiorowej rejonowej. Na okres kampanijny 1938/39 zostaną zawarte dwie umowy zbiorowe: pierwsza z nich obejmuje teren województw poznańskiego i pomorskiego, druga teren pozostałych województw. Do zawarcia pierwszej powołuje się Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu oraz Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego Wielkopolski i Pomorza w Poznaniu; do zawarcia drugiej — Związek Zawodowy Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska z siedzibą w Warszawie z jednej strony oraz Związek Stowarzyszeń Plantatorów Buraka Cukrowego w Warszawie i Centralny Związek Drobnych Plantatorów Buraka Cukrowego przy Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie z drugiej. O ile cukrownia, położona na terenie działania jednej z wymienionych powyżej umów zbiorowych, posiada plantatorów na terenie działania drugiej, wówczas wiążącą zarówno dla cukrowni jak i dla plantatorów będzie ta umowa zbiorowa, która jest właściwa dla danej cukrowni. W razie zgody obu stron, za podstawę umowy indywidualnej może być przyjęta umowa zbiorowa właściwa dla miejscowości, w której znajduje się dane gospodarstwo rolne. Umowy powinny być zawarte w drodze polubownej i treść ich powinna być zakomunikowana Ministerstwom: Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu. O ile zawarcie umów w drodze polubownej okaże się niemożliwe, wówczas 3 delegaci, mianowani przez ministra Skarbu, ministra Rolnictwa i Reform Rolnych oraz ministra Przemysłu i Handlu, pod przewodnictwem delegata ministra Skarbu wezwą do siebie obie strony, celem skłonienia ich do bezzwłocznego zawarcia umowy, a gdyby te próby nie dały pozytywnego rezultatu, w celu utworzenia Komisji do zawarcia rejonowej umowy zbiorowej. Komisja ta składa się z przedstawicieli plantatorów i przemysłu cukrowniczego, po 2 z każdej strony oraz z trzech wyżej wymienionych delegatów. Komisja opracowuje tekst umowy dla danego terenu, która ma moc obowiązującą w stosunku do ogółu cukrowni i plantatorów. Spory dotyczące interpretacji umowy roztrzygają komisje rozjemcze. Przewidziane w dekrecie o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej, zawiadomienia o zakontraktowaniu przez cukrownie buraków będą uznane w odniesieniu do okresu kampanijnego 1938/39 za wystarczające tylko wówczas, gdy wyraźnie zostanie w nich stwierdzone, że zakontraktowanie nastąpiło zgodnie z umową zbiorową i gdy właściwy urząd wojewódzki potwierdzi to na zawiadomieniu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA*

OGŁOSZENIA PRENUMERATORÓW

zaofiarowane

Bydło nizinne czarno - białe. Zakłady Doświadczalne Rolnicze w Starym Brześciu, p. Brześć Kujawski, telefon 5.

Trzoda chlewna. Wielka, biała, angielska. Zakłady Doświadczalne Rolnicze w Starym Brześciu, p. Brześć Kujawski, telefon 5.

poszukiwane

SKŁADANO I TŁOCZONO CZCIONKAMI DRUKARNI NOWOSWIECKIEJ, WARSZAWA, NOWY-SWIAT 57. TELEFON 2.72-16.